Nr 253. Kraków, Niedziela 5 Listopada 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza **w** Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przesilenie wewnętrzne.

Kraków 4 listopada.

Powołani na dwór cesarski do Pesztu: ks. Alfred Windischgraetz, oraz namiestnicy hr. Badeni i hr. Thun byli wczoraj przyjmowani przez monarchę na dłuższej audyencyi, każdy z osobna. Korzystając z krótkiego swego pobytu w Wiedniu przed odjazdem do Pesztu konferowali wymienieni dostojnicy z przywódcami stronnictw, a w szczególności ks. Windischgraetz odbył dłuższą naradę z hr. Hohenwartem, nie konferował zaś z p. Plenerem, jak pierwotnie donoszono. Jeden z organów lewicy donosi, iż ks. Windischgraetz miał już wyrazić gotowość utworzenia gabinetu koalicyjnego, jeśli zostanie do tego upoważniony przez monarchę. Pogłoski, iż ma być do cesarza powołane całe prezydyum Izby panów, nie zdają się być prawdziwemi. Prezydent Trauttmansdorff bawi jeszcze zawsze na zamku Friedau, a ks. Schönburg od czerwca nie opuszczał swojej posiadłości. Natomiast jednak w ostatniej chwili utrzymuje się wiadomość, iż zostanie powołany na dwór cesarski przywódca konserwatywnej partyi Izby panów, hr. Franciszek Falkenhayn, brat ministra rolnictwa, a w kołach dworskich sądzą, iż ma on być powołany nietylko jako wywitny mąż polityczny, ale także jako poważny kandydat na stanowisko prezydenta przyszłego gabinetu koalicyjnego.

Dzienniki wiedeńskie reprodukują dziś doniesienie kilku pism lwowskich, iż „p. minister dla Galicyi Zaleski wzbrania się stanowczo wejść do nowego gabinetu.“ Idzie tu oczywiście chyba o prywatne enuncyacye p. Zaleskiego, gdyż przed oznaczeniem osoby przyszłego szefa gabinetu nie mógł nikt p. Zaleskiego zapytywać oficyalnie i prosić o udział w dalszej pracy rządowej. Traktując więc z tego stanowiska oświadczenia p. Zaleskiego, stwierdzić musimy, że stanowisko jego uważamy za zupełnie naturalne i logiczne. Ponieważ bowiem jednomyślne wotum Koła polskiego, na równi z dwoma innemi klubami, przyczyniło się do wywołania przesilenia gabinetowego, przeto innej konsekwencyi z przesilenia wyciągnąć nie było można. „Wzbranianie się“ więc p. Zaleskiego jest rzeczą zupełnie naturalną.

O chwilowej sytuacyi dokonywującego się przesilenia zamieszcza *Deutsche Ztg* dość ciekawe uwagi, pochodzące rzekomo od „pewnego męża stanu.“ Dnia 28 października myślano, że w przeciągu pięciu dni utworzony już zostanie nowy gabinet. Tymczasem dotychczas nie została nawet przyjęta dymisya dawnego gabinetu. Proces przesilenia nie jest wcale krótki; ostateczne jego załatwienie nastąpi prawdopodobnie nie tak prędko. Pierwszą fazę gabinetowej kryzys stanowić muszą informacye Korony. Cesarz, otaczając hr. Taaffego wielkiem zaufaniem i osobistą przychylnością nie rozłączył się z nim bez bardzo poważnej rozwagi i bez wysłuchania zdania wybitnych osobistości. Decyzya pod tym względem nie może być rzeczą kilku godzin. Jeżeli ta decyzya już zapadła, w co zresztą nikt nie wątpi, należy zbadać program nowej polityki gabinetowej i powołać prezydenta ministrów, w celu utworzenia gabinetu. Przypuśćmy, że sprawa ta jest teraz w toku; skoro zostanie ostatecznie załatwiona, nowy szef ministerstwa będzie musiał prowadzić rokowania z każdą osobistością, której wejście do gabinetu zostanie mu zaprojektowane i z przywódcami trzech wielkich stronnictw. Po ułożeniu składu gabinetu i programu pracy, wszystko zostanie przedłożone do decyzyi Koronie; równocześnie poczynione być muszą także rozporządzenia co do „zaopatrzenia“ byłych ministrów. Jeżeli zatem prezydent gabinetu zamianowany zostanie we wtorek dnia 7 listopada, przed dniem 12 b. m. nie będzie mógł załatwić pracy utworzenia gabinetu. W razie, jeżeli projekty prezydenta ministrów zostaną przez Koronę przyjęte bez zmiany, publikacya ich nastąpi zapewne dopiero dnia 14 b. m. Najmniejsza jednak nieprzewidziana okoliczność przedłużyć może przesilenie o cały dzień. Ponownego otwarcia zatem Rady państwa nie można się spodziewać przed dniem 16 b. m. Do tych wywodów dołącza rzekomy mąż stanu następujące uwagi: „Za hrabiego Taaffego widywaliśmy w gabinecie samowolnie dobranych towarzyszy pracy byłego prezydenta ministrów; nie były to nigdy wielkości parlamentarne, (?) nie byli nigdy ludzie fachowi. (?) Każdy musiał dopiero, stosownie do instrukcyj prezydenta gabinetu, uczyć się swoich obowiązków. To też teraz oczekiwać należy gabinetu, złożonego z możliwie najwybitniejszych parlamentarzystów, którzyby zarazem byli wybitnemi znawcami swojego nowego pola pracy. Całkowite wypełnienie tego życzenia będzie jednak niedającym się osiągnąć ideałem. Od tego wszakże będzie zależała trwałość przyszłego gabinetu.“

Przegląd polityczny.

Wynik wyborów pierwszego stopnia do Sejmu pruskiego, nie jest jeszcze tak dokładnie znany; aby można było nabrać wyobrażenia o składzie przyszłego Sejmu, ale możliwość konserwatywnej większości nie jest zupełnie wykluczona. Wogóle dotychczas tylko konserwatyści mogą się poszczycić pewnemi sukcesami. W siedmiu okręgach pokonali już wolnomyślnych, a w czterech antysemitów; natomiast wolnomyślni odzyskali 3 mandaty wrocławskie. Centrum powróci prawdopodobnie w dawnej sile, tylko na Górnym Szląsku wynik wyborów w kilku okręgach jest niepewny. I tak, w okręgu katowickim, otrzymał większość kartel konserwatywno-liberalny. Niepomyślny ten wynik przypisać należy wyłącznie niefortunnej kandydaturze hr. Ballestrema, która zraziła lud polski. W okręgu opolskim prawdopodobne jest zwycięstwo majora Szmuli przeciwko oficyalnemu kandydatowi centrum hr. Matuschce; nareszcie w okręgu raciborskim nastąpił zupełny rozbrat pomiędzy polskimi a niemieckimi katolikami. Ci ostatni zaproponowali nawet liberalnym protestantom kompromis, dla obalenia polskich kandydatów. Niemieckie katolickie poważne dzienniki jak *Germania* i *Kölnische Volks Ztg* potępiają nienaturalną kombinacyę, która świadczy tylko o niesłychanej zaciekłości niektórych przywódców centrum szląskiego przeciwko Polakom. Co do Wielkopolski i Prus zachodnich, to i tam wynik nie jest zbyt pomyślny. W Poznaniu przeprowadziliśmy mniej wyborców, niżeli podczas ostatnich wyborów, a okręg gnieźnieński jest prawdopodobnie stracony. W Poznaniu przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy Niemcami: wolnokonserwatystą Nathusiusem a wolnomyślnym Jaecklem. *Kuryer Poznański* zaleca Polakom, aby głosowali za Nathusiusem; nam się zdaje, że wstrzymanie się od głosowania byłoby najwłaściwsze. Wogóle niedostatki i ułomności ustawy wyborczej okazały się w całej jaskrawości. W bardzo licznych okręgach wyborczych, zwłaszcza we wschodnich prowincyach, pierwsza klasa liczyła jednego prawyborcę, który mianował tylu wyborców, ilu ich wybierało kilkuset prawyborców klasy trzeciej. Przewaga kapitalizmu, jest tak znaczna, że n. p. żydzi w Poznaniu, stanowiący 8% ludności, przeprowadzali znacznie więcej wyborców, niżeli Polacy, którzy stanowią przeszło połowę ludności tego miasta.

W Bydgoszczy niema dotychczas prywatnej nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Kiedy kilku polskich nauczycieli udało się do rejencyi z prośbą, aby pozwolenie na udzielanie tej nauki zostało wydanem, naczelnik rejencyi bydgoskiej, p. Thiedemann, odpowiedział lakonicznie: *Es liegt kein Bedürfniss vor.* Wobec tego liczni obywatele bydgoscy wystosowali petycyę do ministra oświaty, p. Bossego, który przed kilku dniami nadesłał odpowiedź odmowną. Odpowiedź, zawierająca ciekawe wyjaśnienie, jak rząd dzisiejszy zapatruje się na odnośny reskrypt ministra Zedlitza, brzmi dosłownie, jak następuje: „Na podanie z dnia 15 lipca b. r. odpowiadam Panu (pierwszemu pod petycyą podpisanemu obywatelowi), że powody, dla których tamtejsza rejencya królewska odmówiła nauczycielom szkół elementarnych w Bydgoszczy i na przedmieściach bydgoskich pozwolenia udzielania prywatnej nauki języka polskiego uznaję jako słuszne. Gdy zaś Pan odwołujesz się na reskrypt ministeryalny z dnia 11 kwietnia 1891 r. oświadczam wobec tego, że, jak brzmienie reskryptu pokazuje, celem jego było poparcie nauki religii, udzielanej na niższym i średnim stopniu w języku polskim. Ponieważ jednak w szkołach bydgoskich nauka religii udzielaną jest nie w polskim, ale w niemieckim języku, przeto niema dostatecznego powodu do udzielenia nauczycielom tych zakładów pozwolenia udzielania prywatnej nauki języka polskiego. Nie jestem zatem w możności zadośćuczynienia wspomnianej prośbie. Panu pozostawiam do woli poinformowanie o tem osób, pod petycyą podpisanych. *Bosse.*“

W dziennikach poznańskich czytamy, że członkiem pruskiej Izby panów, jako reprezentanta wielkiej własności powiatu międzyrzeckiego babimojskiego, wybrano 15 głosami pozasłużbowego landrata Kalkreutha z Muchocina. Kandydat Polaków, hr. Łącki z Konina, otrzymał tylko 10 głosów.

Plan ustanowienia eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem, jest zdaje się, bliskim urzeczywistnienia, a to dzięki uprzejmości francuskiego rządu, który oddaje do rozporządzenia floty rosyjskiej dwa porty morza Śródziemnego, prawdopodobnie Ajaccio i Ville-franche. Admirał Avelane przepędzi zapewne zimę na wodach greckich w portach wyspy Paros, której geograficzne położenie jest bardzo odpowiednie dla stacyi okrętowej. Na wiosnę przybędzie rosyjska eskadra do Ajaccio i dopiero wtedy będzie rozstrzygnięta kwestya utworzenia stałej eskadry morza Śródziemnego. Prasa angielska żywo zajmuje się tym projektem i rozstrząsa jego ewentualne następstwa; specyalny sprawozdawca *Timesa*, który na zasadzie specyalnego pozwolenia francuskiego ministra marynarki, zwiedzał dokładnie Tulon i tamtejszy morski arsenał, nie ma dość słów pochwały dla francuskiej marynarki. Korespondent *Timesa* utrzymuje, że Anglia nie może mierzyć się z Francyą na morzu Śródziemnem, gdyż naraziłaby się na niewątpliwą klęskę. Możliwa koalicya z Rosyą, powiększa jeszcze tę przewagę Francyi. Organ londyńskiego City, wyprowadza ztąd wniosek, że Anglia nie powinna usuwać się od kombinacyj dyplomatycznych, któreby nadwerężoną równowagę przywróciły. Rzeczywiście pobyt rosyjskiej eskadry na morzu Śródziemnem, może mieć na celu jedynie osłabienie angielskiego wpływu, gdyż trójprzymierze nie obawia się napaści z tej strony. Rosyi natomiast bardzo na tem zależy, aby usunąć Anglię z Konstantynopola i pragnęłaby wyzyskać w tym celu francuskie sympatye, tem bardziej, że interesa Francyi na morzu Śródziemnem są również sprzeczne z interesami w Anglii. W Egipcie, Maroko i Syryi scierają się wpływy francuskie i angielskie z rozmaitym skutkiem. Solidarne działanie z Rosyą zapewnia Francyi pomoc skuteczną i w tym przynajmniej kierunku nieobłudną.

Państwo niemieckie a Polacy.

Podajemy dzisiaj w dalszym ciągu drugi artykuł o polityce niemieckiej wobec Polaków, pomieszczony w listopadowym zeszycie *Preuss. Jahrbücher* Delbrücka:

Nie panujący system szkolny, jak to twierdzą ze strony Polaków, lecz prawdopodobnie po większej części panująca o szkołę walka ponosi winę za to ostatnie zjawisko. Nie chcąc wchodzić bliżej w kwestyę uprawnienia tej walki, toczonej po obu stronach z równą zaciętością, można poprzestać na krótkiem stwierdzeniu, że następstwa tej walki wśród młodzieży czwartego stanu wyrażają się w zupełnem zaprzeczeniu wszelkiej władzy. Chłopiec szkolny, o którego duchowne życie walka się toczy, nie może pozostać obojętnym świadkiem tej walki. Bierze on stronę albo duszpasterza i rodziców, dla których dzisiejszy system szkolny jest okropnością i przyzwyczaja się do uważania szkoły, odnośnie państwa, za swego największego wroga, albo też staje po stronie szkoły, przyczem traci na powadze wszelka władza kościelna i rodzicielska. Zluźnienie obydwóch węzłów jest w niewykształconym umyśle najlepszym środkiem użyźniającym dla zarodków socyalno-demokratycznego materyału zakaźnego.

Nie uszło czujnemu oku rządu przed kilku laty to, że przy strejkach w węglowych obwodach westfalskich, właśnie polscy robotnicy byli tymi, o których namiętną uporczywość rozbijały się najdłużej usiłowania prowadzić mające do porozumienia i że oni to tworzyli żywioł, który się znacznie przyczynił do podburzania niemieckich towarzyszy. To samo spostrzeżenie zrobili także przywódcy ruchu socyalno demokratycznego. Od owego czasu wprowadzili oni w życie osobną agitacyę wśród ludności polskiej na wsi. Nie tają się oni z tem, że chodzi im o to, aby wyzyskać na swoją korzyść błędy, popełniane przez rząd na Wschodzie państwa, że skoro wybije godzina działania, liczą na to napewne, iż żywszy temperament słowiański doda bodźca niemieckiemu rozmysłowi i pociągnie do odważnych czynów. Znacznemi przeto środkami założyli polskie pismo, które w wielu tysiącach egzemplarzy rozrzuca się wśród polskiej ludności, ustanowili we wszystkich obwodach wyborczych ajentów i tak żywe, jak i drukowane słowo, znajduje chętne przyjęcie, zwłaszcza tam, gdzie wpływ duchownych we walce przeciw wpływowi gorliwych zapaleńców w szkole jest sparaliżowany, albo gdzie szczególnie ruchliwi germanizatorowie prowadzili swoje dzieło. Owi oporni polscy robotnicy w westfalskich obwodach węglowych są już następstwem tego systemu, który w pierwszym rzędzie podkopuje ich tradycye — a należałoby sądzić, że spokojni i lojalnie myślący, po polsku mówiący robotnicy, powinni być mniej niebezpieczni od rozprzężonej, zobojętniałej na religijne tradycye swego ludu — i tak samo mało niemieckiej bandy.

Dziwna się dzieje rzecz z germanizacyą Polaków. Świadomość przynależności do jednego wspólnictwa, jednego narodu, każe przypuszczać w umyśle ludzkim te czynniki, bez których owa świadomość nie może istnieć. Istnienie tych czynników jest niezbędnem dla wszelkiego uczucia narodowego, te czynniki atoli są wszystkim narodowościom wspólne. Aby stłumić świadomość narodowości w człowieku, trzeba umorzyć właśnie owe czynniki, bez których nie może się w żaden sposób rozwijać poczucie dla innej narodowości i w ogóle dla zasady narodowościowej. Wśród kilku pokoleń, mogą rozmaite stosunki, osobny zakres działania, konieczność interesów, rodzina itd. asymilować człowieka zwolna z inną narodowością; gwałtowne wynarodowienie zamienia co naj wyżej wykształconego człowieka na kosmopolitę niewykształconego, zaś przedzierzgnie koniecznie w socyalnego demokratę. Dawniejszy okres przynajmniej robił Niemcami dzieci lub wnuków Polaka pozbawionego swej narodowości, w naszych czasach, stojących pod znakiem społecznego wywrotu, jest tak on, jak i jego potomstwo zarówno straconym dla narodu jak i dla państwa.

Co się tyczy trzeciego stanu w dzielnicach przeważnie z polską ludnością, to dzięki panującemu systemowi, inaczej go się wychowuje i karmi, aniżeli bywało w uregulowanych stosunkach. Kiedy w tych ostatnich żądne podniesienia się żywioły najniższych warstw ludności wybijają się na wierzch w wyższej klasie i dostarczają stopniowemu udoskonaleniu zdrowo rozwijającego się materyału, to składa się wzrastający coraz potężniej stan trzeci wśród polskiej ludności po większej części z żywiołów, które wskutek niepomyślnych stosunków i nacisku z góry zostały zrzucone z wyższego stanowiska społecznego. Wszystkim wykolejonym właściwe niezadowolenie z jednej, z drugiej zaś strony przeświadczenie o tem, iż się jest ofiarą politycznego przekonania, a przedewszystkiem odosobnienie tego stanu od wszelkiego interesu państwowego, sprawiają, że przewrotne teorye, czy one mają na celu zmiany społeczne, czy polityczne, znajdują wśród sfer drobnego mieszczaństwa chętnych i — co przynosi ze sobą temperament ludu — także zapalonych zwolenników.

Konserwatywne wyższe stany wreszcie, któreby w pierwszym rzędzie były powołane do utrzymania równowagi wśród tego niezdrowego fermentu, ponieważ przeciwko niemu głównie kierowało się ostrze wszystkich rozporządzeń rządu pruskiego, są zbyt wycieńczone, a także liczebnie za słabe, aby podołać temu zadaniu ze skutkiem. A jednakże przedstawiciele tych stanów, przerażeni mnożącemi się oznakami socyalnego rozprzężenia i pojawianiem się panslawistycznej myśli samobójczej, usiłowali w ostatnich latach kilkakrotnie dać wyraz prawdziwej opinii całego ludu polskiego, uwydatnić ideę chętnego oparcia się o państwo niemieckie. Uczynili to, aby z jednej strony uwolnić lud swój od ciężącej zmory niezdrowych mrzonek, z drugiej zaś, aby przez produktywne współpracownictwo przy zewnętrznej, jako i wewnętrznej budowie niemieckiego państwa, pozostać wiernym istotnemu posłannictwu swego narodu. Pomimo nieprzerwanie od roku 1872 trwającego prześladowania, pomimo walki kulturnej i antypolskiego ustawodawstwa, wśród krzyżowego ognia rozporządzeń wyjątkowych wszelkiego rodzaju, dokonywa Koło polskie w parlamencie niemieckim stopniowej, lecz świadomej celu ewolucyi z najskrajniejszej lewicy ku najskrajniejszej prawicy i przez swoje postępowanie przyczynia się niejednokrotnie znacznie do tego, by przeprowadzić najpotrzebniejsze żądania rządów związkowych. Dziennikarskie jednodniówki nie mogą w tem postępowaniu dopatrzeć się czego innego, krom tego, co się mieści na ich horyzoncie i uważają to za małostkowy manewr *do ut des*; poważniej i dalej wzrokiem sięgający mężowie nie mogą atoli oprzeć się przekonaniu, że ujawnia się tutaj symptomat, od którego roztropnego uwzględnienia i zręcznego rozwoju zależeć powinno bezpieczeństwo niemieckich zdobyczy na Wschodzie.

Podczas kiedy przedstawiciele Polaków w parlamencie dają wyraz tej, że tak powiemy, polityce zewnętrznej całego swego ludu, toczą ich rodacy w pruskim sejmie dalej lokalną walkę o równouprawnienie. Kierują się przytem przekonaniem, że to, czego żądają, z prawa im się należy, a przytem bynajmniej nie jest niezgodne z interesem pruskiej monarchii i żywiołu niemieckiego. Tu wypada postawić i wyjaśnić dwa pytania: Czego żądają pruscy Polacy i czy rząd pruski może im to bez dalszej zwłoki dać, nie narażając się na osłabienie i nie szkodząc powierzonym mu interesom żywiołu niemieckiego?

Międzynarodowe traktaty (kongres wiedeński 1815) i kilkakrotne udokumentowane przyrzeczenia królów pruskich przyznały polskiej ludności w Prusach szereg praw odrębnych, które dziś już całkowicie należą do historyi. Te zagwarantowane prawa uchodziły przez długi czas dla pruskich Polaków za rodzaj *magna charta*, uchodziły niestety zbyt długo, ponieważ sprzeciwiając się normalnemu państwowemu rozwojowi Prus, utworzyły podstawę, na której ani postawić, ani pomyśleć sobie nawet nie można było zlania interesów ludności miejscowej z interesami rządu. Rząd pruski zawsze się o to starał i to z zupełnem prawem, aby te odrębne prawa ograniczyć; ludność widziała w tem swoją krzywdę. Ostatniego motywu długiego konfliktu szukać należy zatem w niedających się trwale utrzymać postanowieniach aktów wiedeńskiego kongresu, których Polacy trzymali się jeszcze wtedy, kiedy już oddawna straciły wewnętrzne uprawnienie wskutek potęgi faktów i logiki państwowego rozwoju. Oficyalnie rząd nie zniósł ich jednak nigdy i oficyalnie nie wyrzekli się ich także Polacy; całe jednakże stanowisko polskiej reprezentacyi w ciałach prawodawczych Prus dowodzi dostatecznie, że postanowienia te podnoszone są tylko przy szczególniejszych okolicznościach, jako rzeczy od parady i na pokaz, w których cudowną skuteczność nikt naprawdę wierzyć nie może.

Wbrew tym postanowieniom głosowali przecież Polacy za całem prawodawstwem celnem, a choć mógłby ktoś powiedzieć, że czynili to z własnego materyalnego interesu, to przecież wobec znanej ofiarności, z jaką zawsze Polacy podporządkowują te interesy swoim politycznym ideałom, właściwego powodu tego stanowiska w tem szukać należy, że wiara w utrzymanie owych praw odrębnych była już silnie we wszystkich warstwach

Listy z Wystawy Kolumbijskiej.

XIV.

Chicago 8 października.

Wczoraj obchodzono dzień polski na wystawie w Chicago. „Wielki dzień w historyi amerykańskiej Polonii“ — tak się wyraża jeden z dzienników chicagowskich. Że był wspaniałym, ani słowa, lecz żeby był tak „wielkim“, by aż w historyi znaleść miał swoje miejsce, to mi się zdaje mocno przesadzonem. Żadnych widocznych przewrotów nie sprowadził, chyba ten jeden, że wypędził tutejszej Polonii z kieszeni najmniej 150.000 dolarów. Głównym inicyatorem obchodu dnia tego był p. Henryk Nagiel, redaktor dziennika chicagowskiego. Przygotowania trwały przeszło półtora miesiąca, przy ciągłem nawoływaniu dzienników o konieczności wystąpienia i zamanifestowania się Polaków amerykańskich na wystawie. Po niezliczonych sesyach i mityngach udało się rzecz ułożyć i rozgrzać atmosferę znakomicie.

Był to dzień sobotni. Gdy świtać tylko zaczęło we wszystkich dzielnicach polskich, rozrzuconych po różnych krańcach Chicago, zapanował ruch niezwykły. Przygotowywano się do wystąpienia przed Amerykanami nadzwyczaj starannie i gorliwie. Za opinią Polonia tutejsza ugania się więcej niż za złotem. Najmniejsza o nich wzmianka w dziennikach amerykańskich wprawia ich w niewysłowioną radość i dumę. Ambicya u tych ludzi rozwiniętą jest w najwyższym stopniu; i jej więcej przypisywałbym świetność dnia polskiego, niż miłości ku ojczyźnie, której świetność i dobrobyt wystąpieniem tem zapewne się nie podniesie.

Pochód wyruszył z kilku naraz punktów; żeby go więc było można podziwiać w całości, trzeba było udać się w środek miasta i obrać sobie wygodne jakie miejsce do patrzenia; udało mi się uzyskać wyborne w hotelu Auditorium, największym gmachu na Michigan Bulward, przez który pochód przeciągał. Zebrał się tu niezliczony tłum różnych narodowości. Jednomyślnie wszyscy wystąpienie tutejszych Polaków podziwiać i chwalić musieli. Czoło pochodu otwierał marszałek główny ze swym sztabem i adjutantami, za nim postępowały powozy z burmistrzem Harrisonem i rajcami miasta, samymi Amerykanami. Teraz dopiero zaczynał się pochód właściwy. Rozpoczyna go pierwsza dywizya, poprzedzana swym marszałkiem i orkiestrą. Na czele idą ludzie olbrzymiego wzrostu, w mundurach policyi chicagowskiej, to Polacy, pozostający w służbie policyjnej; za nimi posuwają się trzy brygady, złożone z rozmaitych Towarzystw wojskowych i cywilnych, przeplatane powozami i rydwanami z nader udatnemi żywemi obrazami. Na wyróżnienie zasługują wozy: Washington, Kościuszko i Pułaski, obrońcy wolności Stanów Zjednoczonych. Grupa Pułaskiego była jedną z najpiękniejszych. Dalej wieziono grupę: Sobieski pod Wiedniem, przedstawiającą tego bohatera po zwycięstwie w otoczeniu wodzów i Turków, proszących łaskich. Dalej postępował rydwan sławnych ludzi, między którymi zauważyłem na podwyższeniu Kopernika, Chopina, Kochanowskiego, Grottgera, Kraszewskiego i Mickiewicza, ze zdumiewającem podobieństwem charakteryzowanych, tak, że na pierwszy rzut oka poznawało się ich rysy. Oprócz tego w tej dywizyi szło jeszcze kilka wozów i oddział kawalerzystów cywilnych w jednakowych cywilnych uniformach.

Dywizya druga i trzecia miały skład ten sam; poprzedzane zawsze przez swych marszałków, adjutantów i orkiestry, maszerowały niezliczone towarzystwa wojskowe, kadeci, cywilni, a wszystko to przeplatami pięknemi rydwanami. W dywizyi drugiej, poprzedzany dzielną gwardyą imienia Kościuszki, wcielaną do wojsk amerykańskich, majestatycznie, w dwanaście siwych koni zaprzężony, posuwa się wóz Związku Narodowego Polskiego, przedstawiający ogłoszenie konstytucyi 3go Maja. Na podwyższeniu stojący nasz ostatni niedołężny król wręcza konstytucyę przedstawicielom stanów. Widzimy więc tu ślicznie ugrupowanych magnatów, biskupów, mieszczan i wieśniaków w braterskich uściskach. Głębszą myślą, jak również i artystycznem ułożeniem wóz ten korzystnie się odznaczał. Był on układu i pomysłu p. Tadeusza Barącza, rzeźbiarza ze Lwowa. Również pięknym układem odznaczały się rydwany pomysłu tegoż artysty w dywizyi trzeciej. Wesele krakowskie wiernie było oddane, nawet historycznej żydowskiej kapeli tam nie brakowało, dalej wóz „Praca“. Pośrodku wozu stała „Fortuna“ z rogiem obfitości, po bokach zaś wieśniak z pługiem i wieśniaczka przędąca len. W dywizyi tej szedł szwadron polskich ułanów konno, z chorągiewkami na lancach, miny gęste i buńczuczne. Ogółem wozów wszystkich było 16; wszystkie piękne i kosztowne. Pochód ten był imponującym i malowniczym, brało w nim udział przeszło 30 tysięcy Polaków. Panował wzorowy porządek. Zebrana publiczność zachwycała się i suto nagradzała oklaskami i okrzykami za zajmujące widowisko.

Po skończonym pochodzie wszyscy udali się na plac wystawy, na którym pod wodzą głównego marszałka po wszystkich ulicach nastąpiła defilada wojsk. Poczem przeszli wszyscy do Festival-Hall, gdzie zgromadziło się przeszło 8.000 Amerykanów, cudzoziemców i Polaków. Uroczystość tutaj rozpoczęła orkiestra odegraniem poloneza Kurpińskiego i sygnałów wojennych Wrońskiego. Orkiestra była bardzo dobrą, również i chóry męskie, żeńskie i dziecinne, każdy złożony z kilkudziesięciu członków. Wśród tak urozmaiconego programu muzycznego zostały wygłoszone mowy przez Amerykanów i Polaków. Uroczystość ta przeciągnęła się do 6 godziny wieczorem, poczem nad jeziorem, gdy się ściemniło, spalono wspaniałe ognie sztuczne, między któremi z różnokolorowych ogni złożony, wyróżniał się herb polski z napisem „Polands Fair“; nastąpiły ćwiczenia wojskowe i „Sokołów“ tutejszych. Szło o zdobycie 2 złotych medali. Nie mogę pominąć i tej okoliczności, że nowo sprawiony „dzwon wolności,“ dwa razy rozlewał fale swego srebrnego głosu na cześć Kościuszki i Pułaskiego. Dzwon ten, został ulany z mieszaniny różnych drogocennych kruszców, z których ofiarę robiły wszystkie ludy, już to w postaci pamiątek rozmaitych, już to w postaci monet. Drugi to raz serce jego zadrżało — pierwszy raz dzwonił w święto wolności dnia 4 lipca.

Całość obchodu była wspaniałą. Nawet Niemców, najlepiej tu zorganizowanych, Polacy pobili wystawnością, smakiem, liczbą i porządkiem całej uroczystości. Był to najwspanialszy pochód ze wszystkich, jakie się wogóle odbyły, i prasa amerykańska, a nawet nieprzyjazna nam niemiecka odzywa się o nim z wielkiem uznaniem. Polacy tutejsi naturalnie są w zachwycie, czy jednak tyle wyrzuconych pieniędzy przyniesie jaki pożytek, to jeszcze wielkie pytanie.

J. S.

ludności zachwiana. Polacy już nie mówili tak, jak to czynili zawsze dawniej, gdy chodziło o specyficznie pruskie interesy handlowe: *Was ist mir Hecuba*, lecz poczuwali się już do solidarności z resztą ludu, jako obywatele państwa; był to symptom, który zasługiwał na to, aby opinia publiczna w Prusiech i w Niemczech traktowała go mniej powierzchownie. W rzeczywistości pruscy Polacy nie żądają już niczego z owych ustępstw i praw odrębnych — małe, pozbawione wpływu, kierowane przez katylinarskie egzystencye czasopisma nie wchodzą tu w rachubę; to czego Polacy teraz w interesie swego szczepu żądają, odpowiada potrzebie leżącej w zupełnie innym zakresie, potrzebie, która ze względu na moralne zdrowie ludu w epoce przesiąkłej antyspołecznemi dążeniami, oraz ze względu na polityczne znaczenie wschodnich prowincyj pogranicznych, powinna być także uznana przez rząd w dobrze zrozumianym monarchicznym i państwowym interesie. Ci Prusacy, którzy się przyznają do polskiej narodowości, nie żądają i nie pragną niczego więcej, jak tego, żeby byli z innymi Prusakami postawieni na równi pod każdym względem. Równouprawnienie, oto ich cały polityczny program, którego krótka forma składa wymowny dowód, że oddalają od siebie myśl, niedającego się pogodzić z dobrem państwa stanowiska odrębnego, czy uprzywilejowanego.

Przedewszystkiem starają się oni o zaprowadzenie obowiązkowej nauki polskiego czytania i pisania na wszystkich stopniach szkoły ludowej. W dziennikach wiele pisano o niebezpieczeństwach, jakie pociągnąć ma za sobą to rzekome wydanie szkoły na łup polonizmu. I znowu mamy do czynienia z wydmuchiwaniem rzeczy prostej i nawet bardzo odpowiedniej do znaczenia politycznej zbrodni. Opinia publiczna w Niemczech mówi: Kto ma szkołę, ma przyszłość; rząd pruski mówi: Szkoła jest i powinna pozostać niemiecką. A Polacy? Polacy podpisują bez zastrzeżeń oba te postulaty. Na tej podstawie porozumienie jest możliwe. Polacy widzą jasno, że szkoła musi pozostać niemiecką. Jako obywatele państwa, którym potęga i przyszłość monarchii leży na sercu, nie mają nic przeciwko temu, ale także jako obywatele państwa mają interes w tem, aby szkoła w tę przyszłość nie rzucała ziarn rozstroju. Nie chcą aby szkoła dla pożytku dążeń emigracyjcych złe miała wydawać skutki i aby młode pokolenie przygotowywane było na życie niepobożne i pozbawione tradycyj, i sądzą, że szkoła germańska różni się przecież zasadniczo od germanizującej, że pierwsza z nich może dzieciom ułatwić zrozumienie niemieckiego ducha, druga zaś nietylko że tego celu nie osiąga, lecz wytwarza próżnię pomiędzy wyrugowaniem jednej narodowości, a zaszczepieniem drugiej, próżnię, która wychodzi na korzyść tylko antyspołecznym tendencyom. *(C. d. n.).*

Poświęcenie i otwarcie Schroniska dla osieroconych chłopców fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego.

Dzień dzisiejszy pamiętnym będzie w historyi Krakowa, dzisiaj bowiem weszła w życie i rozpoczęła swoją humanitarną działalność instytucya, stworzona milionową fundacyą ks. Aleksandra Lubomirskiego, a przeznaczona dla zaniedbanych chłopców, mająca im dać wykształcenie elementarne, a następnie wykształcenie praktyczne, zawodowe.

Celem poświęcenia zakładu przybył Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. kardynał Dunajewski. U bramy zakładu powitał Eminencyę przewodniczący kuratoryum fundacyi, p. delegat Laskowski wraz z gronem członków kuratoryum i po słowach: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus— prosił o dokonanie poświęcenia i o modlitwy do Przedwiecznego o zesłanie Ducha św. i łaski Bożej. X. Kardynał odpowiedział, że chętnie dokona poświęcenia zakładu, mającego nieść pomoc ubogim i maluczkim. W asystencyi duchowieństwa, między którem był X. Kazimierz Siemaszko i dyrektor zakładu X. Antoni Lang, dopełnił X. Kardynał osobiście poświęcenia głównego gmachu.

Tymczasem w przysionku gmachu zebrali się uczestnicy uroczystości. Między nimi: p. wiceprezydent Dr Bobrzyński, jako zastępca p. Namiestnika, dalej p. delegat Laskowski z członkami kuratoryum pp.: prof. Drem Rostafińskim, prof. Drem Henrykiem Jordanem, dyrektorem Wincentym Jabłońskim i dyrektorem Drem Stanisławem Ponikło. Dalej obecni: prezes Akademii hr. Stanisławem Tarnowski, wiceprezes prof. Dr Zoll i sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka; z kapituły katedralnej XX. Kanonicy Fox i Spis. Naczelnicy władz: JE. p. prezydent Zborowski, p. wiceprezydent Żeleski, p. prezydent Jasiński, radca dworu p. Brason, dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu p. Krumłowski, dyrektor poczty i telegrafu p. Dawidowski, naczelnik prokuratoryi skarbu p. Bełcikowski. Prorektor Uniwersytetu X. prałat Dr Chotkowski z sekretarzem prof. Drem Cyfrowiczem i grono profesorów Uniwersytetu, mianowicie pp. dyrektor Estreicher, M. L. Jakubowski, Karliński, Maryan Sokołowski, Rydygier, Straszewski. P. prezydent Friedlein obecny z gronem radców miejskich, między nimi pp. Beringer, Knaus, Kwiatkowski, Fr. Paszkowski, Stanisław Paszkowski, Karol Pieniążek, Popiel, Szlachtowski, oraz radcy Magistratu pp. Turnau, Szymkiewicz, Zawiłowski i dyrektor Niedziałkowski. Obecni także pp. Henryk Kieszkowski, Ignacy Żółtowski, prezes Towarzystwa dobroczynności Dr Ściborowski, prof. Jan Zawiejski, dyrektor zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców p. Kurzycki, dyrektor Wł. Łuszczkiewicz, Dr Wierzbicki, Dr Żuławski, Dr Gwiazdomorski. Obecni wreszcie twórcy gmachu pp. Stryjeński i Ekielski, p. Stanisław Krzyżanowski, budowniczy oraz grono tych rękodzielników i przemysłowców, którzy około gmachu pracowali.

Po skończeniu poświęcenia gmachu udali się wszyscy obecni za X. Kardynałem wśród szpaleru chłopców, już w zakładzie będących, do kaplicy zakładu na I piętro. Tu przed głównym ołtarzem, w którym znajduję się obraz pędzla p. K. Mańkowskiego, przedstawiający Matkę Najświętszą z Panem Jezusem, odprawił X. Kardynał Mszę św. w asystencyi X. kan. Foxa, a podczas niej śpiewał chór odpowiednie pieśni. Cała obszerna kaplica zapełniła się uczestnikami. Mszy świętej słuchała wraz z Siostrami Miłosierdzia dziatwa zakładu, ustawiona w pośrodku kaplicy.

Po skończonej Mszy św., z infułą na głowie i pastorałem w dłoni, przemówił podniosłemi słowy od ołtarza X. Kardynał Dunajewski, podnosząc, że przed chwilą poświęcił dom, wzniesiony ofiarą, a potem spełnił ofiarę św. przy ołtarzu. Dom ten przeznaczony jest na wychowanie sierot, by ztąd wychodziły na pożytek społeczeństwa, którego są dziećmi. Ofiarą ten dom stanął, a Pan, wstępując na ołtarz w Ofierze, łaskawie patrzył na ofiarodawcę, co w dalekich zamieszkały stronach, nie zapomniał o ojczystym kraju i dziesięcinę swego majątku przeznaczył na jeden zakład dla dziewcząt upadłych, oraz na drugi dla zaniedbanych chłopców. My powinniśmy pamiętać, że z tych jego darów także musimy zdać rachunek i gdybyśmy o tem pamiętali, to pewno pełnilibyśmy obowiązki nasze z największą akuratnością i miłością ojczyzny. Niema miłości ojczyzny, gdy niema miłości wzajemnej.

W dalszym ciągu X. Kardynał przypomniał, jak Kraków jest szczęśliwym, gdy po największej części wszystkie dobroczynne jego zakłady powstają nie z łona mieszkańców tego miasta, lecz od tych braci, co dalej mieszkają. Po przytoczeniu przykładów, jak Bank pobożny, ochronki dla dzieci, zakładu w Łagiewnikach i zakładu obecnie poświęconego, X. Kardynał podniósł piękną myśl fundatora, który zrozumiał obecne potrzeby społeczne i stworzył instytucyę dla zaniedbanej, ubogiej ludności, będącej podstawą społeczeństwa.

Gdy Skarga tworzył swoje fundacye, mieliśmy niepodległą ojczyznę, Kraków był jej stolicą, dziś, gdy nowa powstaje fundacya hojną ofiarnością, ta niepodległość utracona. Ale Kraków jednoczy zawsze nasze myśli i uczucia, a znakiem tego, że jeszcze jest stolicą, bo wszyscy o nim myślą. Sercem narodu Kraków nazywają, bo tu najdroższe jego pamiątki złożone. Jeżeli jest sercem, to powinien być sercem zdrowem i zdrową krew nieść na całe społeczeństwo.

Dziękuje X. Kardynał Panu Bogu, że znaleźli się ludzie, co umieli sięgnąć do tych zaniedbanych i maluczkich i do nich zbliżyli się sercem, nie po to, by ich na wysokie szczyty prowadzić, ale nauczyć pełnienia obowiązku, nauczyć miłości swojego społeczeństwa. Tylko wtedy, jeżeli pójdziemy ręka w rękę, spłynie łaska Boża na nasze społeczeństwo, tak sponiewierane i zapoznane, nawet tam, gdzieśmy krew lali. My sami sobie winni. Kto szarpie ciało swoje, ten musi wpaść w gangrenę i umrzeć. Jeżeli my waśniami szarpiemy ciało nasze, to nie unikniemy gangreny.

Zwrócił się wreszcie X. Kardynał do X. Langa, dyrektora zakładu, i do Siostr Miłosierdzia, którym opieka nad dziatwą powierzona, pouczając ich i wskazując, w jaki sposób najlepiej spełnią swoje obowiązki. Rzekł w końcu dostojny mowca, iż modlił się za duszę fundatora zakładu i prosił o błogosławieństwo dla tych, co pracowali dotąd i nadal pracować mają nad rozwojem zakładu, udzielił im też swego pasterskiego błogosławieństwa.

W wielkiej sali gimnastycznej zakładu odbyła się druga część uroczystości. Tu za stołem na podwyższeniu zajął miejsce X. Kardynał Dunajewski; obok niego z prawej strony zasiadł p. wiceprezydent Dr Bobrzyński, z lewej p. radca dworu Laskowski; około nich całe kuratoryum; na sali zajęli krzesła uczestnicy. Tu wgłębi ustawiono popiersie Najj. Pana, otoczone roślinami i kwiatami.

Jeden z małych wychowańców Zakładu poprosił X. Kardynała o błogosławieństwo, poczem zabrał głos p. wiceprezydent Bobrzyński. Zaznaczył on, iż nagła przeszkoda nie pozwoliła przybyć panu Namiestnikowi na otwarcie zakładu, więc mowca przybył jako jego zastępca i otwiera zakład wychowawczy fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego. W roku 1885 w szlachetnem sercu fundatora zrodziła się myśl fundacyi, a po myśli nastąpił czyn, bo złożył on w ręce rządu kwotę 2 miliony franków na fundacyę; tworząc fundacyę, zastrzegł sobie trzy warunki, aby stanął gmach monumentalny, aby wychowywano dzieci w zasadach na wskróś religijnych, aby im dano wychowanie praktyczne. Spełnienie tych trzech warunków nie było rzeczą łatwą. Szczególnie budowa pomnikowego gmachu przeciągnęła się, ale wzniesiono go tylko za procenta od kapitału fundacyjnego. Kapitał ten obecnie nietylko jest nieuszczuplony, ale pomnożył się o kwotę 60,000 złr. (brawo). Ze swej strony dziękuje mowca pp. Stryjeńskiemu i Ekielskiemu oraz kuratoryum, co z taką roztropnością i gorliwością czuwało nad budową.

Zbudowanie umożliwiło otwarcie zakładu. Teraz pora na spełnienie dalszych dwu warunków fundatora: religijnego i praktycznego wykształcenia chłopców. Co do religijnego kierunku zadanie rozwiązane jest z góry uroczystem poświęceniem i modłami o błogosławieństwo, oraz tem, że zakład zostaje pod opieką Eminencyi X. Kardynała; jest druga także rękojmia, oto ręce, którym powierzono kierownictwo zakładu. Strona praktyczna wykształcenia przedstawia trudności, a zadanie to nierozwiązane dotąd w naszym kraju. Nie brak w kraju większych i mniejszych instytucyj, co takie samo podjęły zadanie; w kierunku wychowawczym spełniają one swoje zadanie, ale gdy idzie o praktyczny kierunek, taki, ażeby zapewnić wychowańcom kawałek chleba w przyszłości, napotykają na wielkie i nieprzezwyciężone trudności. Dziś otwarty zakład, dopiero za 6 lat przystąpi do tego praktycznego kierunku; przez 6 lat jego wychowańcy będą pobierać naukę elementarną. Z góry nie można przesądzać, jak kierunek praktyczny w zakładzie będzie uprawiany, ale istnieje myśl, by związać go ze szkołą przemysłową, nietylko ze szkołą przemysłową wyższą, ale i z niższą, rozwijającą się obok wyższej. Sześć lat wystarczy, by tej niższej szkole zapewnić odpowiednie ciało nauczycielskie i wszelkie środki naukowe. Tu będzie internat, kształcący chłopców ogólnie; tam pobierać oni będą naukę praktyczną. W ten sposób uzupełniać się mogą te dwie instytucye, by wykształcić rzemieślników na zdrowych zasadach, wykształcić ich doskonale pod względem technicznym tak, by w życiu społecznem byli dodatnim czynnikiem, a w życiu praktycznem dzielnymi rzemieślnikami, mogącymi konkurować na każdem polu z współrzędnemi czynnikami (brawo).

Takiem być może spełnienie myśli fundatora; spełnienie to leży w ręce kuratoryi, zostającej pod kierownictwem radcy dworu p. delegata Laskowskiego. Wolą p. Namiestnika jest, by kuratoryi z góry nie krępować i zostawić jej jak naobszerniejszą autonomię; ona będzie obmyślać i przeprowadzać, co uzna za praktyczne. P. Namiestnik zastrzegł sobie ingerencyę, gdyby takowa była niezbędną w prawniczych i finansowych kwestyach. Sądzi mowca, że kuratorya zadanie swoje spełniać będzie nie opierając się jedynie na paragrafach, ale w ramach paragrafów działając, kierować się będzie żywem pojęciem potrzeb praktycznych społeczeństwa, zastosowaniem się do nich oraz tem ciepłem wewnętrznem, o które najwięcej idzie.

Jednę ma wadę zakład. Jest tak dobrze i wspaniale zbudowany, że w przyszłem życiu wychowańcy na taki warsztat i mieszkanie nie mogą liczyć. Korzystając z tych wspaniałych urządzeń, przyzwyczaić się winni do wojskowego rygoru, porządku i czystości. Zamiłowanie do nich, do porządku i regularności w dostawie wyrobów i liwerunków powinni wynieść, wychodząc z zakładu, a przyniosą wtedy korzyści moralne i pożytek społeczeństwu.

Wspaniały ten budynek świadczyć ma na długie wieki o fundatorze i będzie jego pamięci wymownym pomnikiem. Rząd uczcił pamięć fundatora tem, że do grona kuratoryi zaprosił członka rodziny Lubomirskich. Ale dla fundatora ks. Aleksandra Lubomirskiego należy się pomnik drugi, a postawienie tego pomnika zależy od kuratoryi, zarządu i tych, co chłopców tutaj wychowywać będą. Najpiękniejszym pomnikiem w sercach i umysłach młodzieży będzie to, jeżeli pamiętać będą wśród burz życia, iż ztąd wyszli na pożytecznych członków społeczeństwa.

W imieniu p. Namiestnika oddał p. wiceprezydent Bobrzyński opiekę nad zakładem p. delegatowi Laskowskiemu.

P. delagat Laskowski przemówił, jak następuje:

U wnijścia wykute w kamieniu są słowa: *Ora et labora!* To godło nasze, pod którem rozpoczynamy pracę około spełnienia szczytnego zadania, jakie temu Schronisku przypadło. Zadanie jest szczytne — ale nie łatwe! Trudne jest zadanie nasze, bo mamy zastąpić wychowankom ognisko domowe, ale szczytne przed nami zadanie, boć tę dziatwę bez opieki rodzicielskiej mamy wyprowadzić na ludzi pożytecznych, mamy wychować na dzielnych obywateli. Świadoma odpowiedzialności, jaka na nią spada, kuratorya, z młodzieńczym zapałem ima się pracy swojej z głęboką wiarą, że pod godłem: *Ora et labora* osiągnie zamierzone cele.

Drogi życia naszego nie są usłane różami, pomni na to, oswoimy dziatwę z twardymi życia warunkami. Wpoimy w młode umysły bezgraniczną miłość do Boga Przedwiecznego; nauczymy szanować i słuchać starszych, wdrożymy do ładu i porządku, przyzwyczaimy do pracy rzetelnej i wytrwałej. Każemy się modlić dziatwie naszej, ale nietylko słowy — lecz czynem, każemy pracować ukochanym wychowankom naszym, ale nietylko na swój chleb powszedni, lecz także dla braci swojej; bo — jako dobry ojciec — te dzieci nie naszą zabawką, lecz naszą chlubą mieć chcemy. Pan Zastępów pobłogosławi zamiarom naszym — bo naszem godłem: *Ora et labora!*

Po odczytaniu aktu pamiątkowego przez X. dyrektora Langa i podpisaniu takowego, obecni zwiedzili cały zakład.

KRONIKA.

Kraków 4 listopada.

— **W sprawie pogrzebu ś. p. Matejki** odbyło się wczoraj o godz. 5 wieczorem w biurze prezydyalnem Magistratu posiedzenie, w którem, oprócz prezydenta miasta, wzięli udział pp.: hr. Stanisław Tarnowski, prof. Zoll, Juliusz Kossak, dyrektor Łuszczkiewicz, hr. Zygmunt Cieszkowski i redaktor *Czasu* Chyliński. Zebrani postanowili, aby pogrzeb ś. p. Jana Matejki odbył się we wtorek (7 b. m.) o godzinie 9-tej rano. W tym czasie wyprowadzone zostaną zwłoki z domu żałoby. Przy wyprowadzeniu zwłok przemówi prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski. Z domu przeniesione zostaną zwłoki do kościoła N. Maryi Panny, gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne, podczas którego z ambony przemówi X. prałat Chotkowski. Po wyprowadzeniu zwłok z kościoła, posuwać się będzie pochód pogrzebowy ulicą Floryańską, przejdzie rondel bramy Floryańskiej, a następnie ulicą Lubicz na cmentarz, gdzie zwłoki pochowane będą w grobowcu rodzinnym.

Pochód otwierać będzie pluton straży pożarnej, następnie postępować będzie muzyka „Harmonii,“ cechy i Stowarzyszenia, delegacye instytucyj i towarzystw, duchowieństwo. Przed trumną nieść będzie p. Juliusz Kossak odznaki honorowe zmarłego. Za trumną postępować będzie: rodzina, delegaci Wydziału krajowego, Szkoła sztuk pięknych, artyści, Akademia Umiejętności, Uniwersytet, Rada miasta Krakowa i Lwowa i komitet pogrzebowy. Pochód zamkną dwa plutony straży pożarnej. Sznury całunu trzymać będą: reprezentant Wydziału krajowego, prezydenci miast Lwowa i Krakowa, reprezentanci Akademii, Uniwersytetu i Szkoły sztuk pięknych, jako reprezentant artystów p. Henryk Rodakowski i reprezentant Towarzystwa sztuk pięknych. Na mistrza ceremonii zaprosił komitet p. Ksawerego Konopkę.

Na cmentarzu po odbytym obrzędzie religijnym przemówi prof. Władysław Łuszczkiewicz imieniem Szkoły sztuk pięknych, Muzeum Narodowego i Towarzystwa sztuk pięknych, a imieniem artystów p. Włodzimierz Tetmajer.

Na ręce prezesa Akademii hr. Tarnowskiego nadszedł z Pragi następujący telegram: Do głębi duszy wzruszony stratą, jaką poniosła polska sztuka, pozwalam sobie donieść, że zeszłej soboty mianowała czwarta klasa Akademii Matejkę swoim członkiem. *Jelinek.*

Drugi telegram nadesłany na ręce Akademii, brzmi: Głębokie ubolewanie z powodu nieodżałowanej straty geniusza narodu, wyraża zjednoczenie studentów Polaków w Wiedniu „Polonia.“

P. Józef Brandt uprasza nas telegraficznie o zamówienie i złożenie na trumnie Matejki wieńca z napisem: „Wielkiemu mistrzowi Józef Brandt.“

Szkoła sztuk pięknych otrzymała telegram od ministra Gautscha z wyrażeniem kondolencyi krajowi i szkole z powodu straty tak znakomitego męża. Nadszedł również gorący telegram od znanego malarza czeskiego p. Brožika z Pragi.

Stowarzyszenie artystów wiedeńskich telegraficznie zwróciło się do dyrekcyi Szkoły sztuk pięknych w Krakowie z prośbą o złożenie jego imieniem wspaniałego wieńca laurowego u trumny Jana Matejki, z następującym napisem na szarfach: „Stowarzyszenie artystów wiedeńskich swemu znakomitemu członkowi honorowemu.

Na ręce prezydenta miasta nadeszły następujące depesze:

Lwów. Przedwczesny skon pierwszego w Polsce mistrza malarza-historyka, który w wieku upadku i niedoli odtworzył minione potęgi i szczęścia, dziełami swemi przyczynił narodowi sławy, a pracą swoją dowiódł jego nieśmiertelności, opłakuje wraz z całym narodem Towarzystwo historyczne. Tadeusz *Wojciechowski*, prezes. Ludwik *Finkel*, sekretarz.

Rudki. Rada powiatowa rudecka przysyła wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu mistrza Matejki i nieodżałowanej straty dla całej ojczyzny. Cześć jego pamięci. Hr. *Fredro*, prezes. Piotr *Zbrożek*, sekretarz.

Wydział „Związku literackiego“ na posiedzeniu, odbytem wczoraj, uchwalił przesłać rodzinie mistrza Jana Matejki pismo kondolencyjne, złożyć, zamiast wieńca, kwotę 25 złr. na pomnik i upraszać komitet urządzający pogrzeb o wyznaczenie miejsca w orszaku dla członków Stowarzyszenia, którzy w pogrzebie wezmą udział *in corpore*.

Pismo kondolencyjne, przesłane przez „Związek literacki,“ brzmi: „Związek literacki“ przejęty głęboką czcią dla wielkiego mistrza, który cały swój talent oddał na służbę narodowej idei i głębokim żalem, że Go śmierć zabrała w pełni sił twórczych, wyraz tej czci i żalu przesyła osieroconej rodzinie Jego. Prezes *J. Tretiak*. Sekretarz *W. L. Jaworski*

Zakład Ossolińskich we Lwowie nadesłał dziś wspaniały wieniec na trumnę Matejki; wieniec ten złożył dzisiaj na trumnie upoważniony do tego przez zarząd Zakładu p. dyrektor Estreicher.

Rektor Uniwersytetu, prof. Dr Madeyski, depeszą z Wiednia upoważnił do zastępstwa swego na pogrzebie Matejki prorektora X. prałata Dra Chotkowskiego; sekretarza zaś prof. Dra Cyfrowicza upoważnił do złożenia wieńca na trumnie i do wyrażenia kondolencyi rodzinie.

Rodzina ś. p. Matejki otrzymała jeszcze listy i telegramy kondolencyjne od Kornela Ujejskiego, od artystów ze Lwowa, od Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, z Rzymu od Brodzkiego, Rygiera i Siemiradzkiego, od hr. Engeströma z Poznania, od reprezentacyi miasta Przemyśla i Stanisławowa, od zarządu Muzeum przemysłowego we Lwowie, od Koła literacko-artystycznego we Lwowie, od hr. Ksawerowej Branickiej z Warszawy, od hr. Antoniowstwa Potockich, od Józefa Brandta, od galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, od Towarzystwa pedagogicznego, od artystów Polaków w Zofii z Tadeuszem Ajdukiewiczem na czele, od hr. Stefanów Zamoyskich.

X. Metropolita Sembratowicz przesłał następujący telegram: Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia, z powodu straty nieodżałowanej pamięci mistrza Jana Matejki. Oby Bóg ukoił ciężką boleść i udzielił pociechy stroskanej rodzinie.

— **Ze Lwowa** donoszą nam pod d. 3 b. m.: (X) Z powodu śmierci mistrza Matejki, zwołał p. prezydent Mochnacki na dziś wieczór nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, w celu naradzenia się, w jaki sposób uczcić należy pamięć zgasłego mistrza. P. prezydent zarządził przedewszystkiem tajne posiedzenie, na którem omówiono szczegółowo program uczczenia pamięci Matejki. W tym celu wybrano osobną komisyę, która natychmiast przedstawiła na tajnem posiedzeniu swe wnioski.

Na publicznem posiedzeniu zabrał głos p. prezydent Mochnacki i przemówił w te słowa:

„Świetna Rado! Zeszedł z tego świata nasz Mistrz Matejko, obywatel honorowy m. Lwowa. Ciężki to i bolesny cios dla sztuki polskiej i całego narodu polskiego. Upraszam więc panów oddać hołd i cześć pamięci wielkiego geniusza i wielkiego patryoty, który jest, był i zawsze będzie chlubą narodu polskiego. (Radni powstają). Miałem zamiar wezwać panów do oddania czci przez powstanie, ale panowie odgadliście moją myśl i stojąc, wysłuchali mego przemówienia.“

P. prezydent zawiadomił Radę o tem, że wysłał do rodziny zmarłego mistrza telegram kondolencyjny; na gmachu ratuszowym kazał wywiesić żałobną chorągiew; wreszcie polecił złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Mistrzowi Janowi Matejce, honorowemu obywatelowi m. Lwowa — Reprezentacya stolicy kraju.“

Następnie przedstawił wiceprezydent Marchwicki, imieniem komisyi, następujące wnioski: 1) Obok wieńca z żywych kwiatów, ma być złożony srebrny wieniec; 2) wysłać na pogrzeb do Krakowa delegacyę z 15 członków, którzy mają wystąpić w odznakach żałobnych. Inni radni, chcący wziąć udział w pogrzebie, mogą przyłączyć się do delegacyi; 3) urządzić osobny pociąg po zniżonych cenach dla tych lwowskich delegacyj i korporacyj, które w pogrzebie zechcą wziąć udział; 4) w dzień pogrzebu urządzić we Lwowie w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo i zaprosić do udziału Towarzystwo muzyczne, „Echo,“ „Lutnię,“ wszystkie korporacye, oraz zaprosić młodzież szkolną na nabożeństwo; 5) zaprosić kupców, aby podczas nabożeństwa zamknęli swe sklepy; 5) Rada miejska wypowiada życzenie, aby wzniesionym został w Krakowie ś. p. Mistrzowi Matejce pomnik ze składek publicznych i uprasza księcia Marszałka krajowego, prezesa polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i prezydenta m. Krakowa, aby zawiązali w tym celu komitet krajowy. Rada miejska wyznacza z funduszów miejskich na cel powyższy kwotę 3.000 złr.

Wszystkie powyższe wnioski Rada jednogłośnie *en bloc* uchwaliła.

Z powodu śmierci Matejki powiewa z gmachu politechniki na znak żałoby czarna chorągiew. Rektor szkoły politechnicznej wysłał do rodziny, Szkoły sztuk pięknych i miasta Krakowa następujący telegram kondolencyjny:

„Na wiadomość o śmierci Matejki zapłacze cała Polska, którą mistrz odradzał, podnosił na duchu, głosząc jej sławną przeszłość w genialnych obrazach. Politechnice w smutku pogrążonej okropną wieścią, zostawił mistrz w szeregu obrazów z rozwoju myśli i pracy technicznej trwałą pamiątkę, która tak świetnie zdobi naszą salę. Patrząc na nie czerpie i czerpać będzie politechnika miłość swej pracy w usługach Ojczyzny. Niech to zapewnienie o trwałej i wdzięcznej pamięci o mistrzu będzie przynajmniej słabą pociechą dla rodziny, szkoły i miasta w Ich ciężkim bólu. *Dr Placyd Dziwiński*, rektor politechniki.

— **Wybór** jednego członka Rady powiatowej krakowskiej z większej własności odbył się w dniu dzisiejszym. Wybrany został jednogłośnie (28 głosujących) p. Józef Kudasiewicz.

— **Ofiara**. Znany filantrop, p. Ignacy Żółtowski, złożył dziś na ręce p. delegata Laskowskiego kwotę 100 złr., przeznaczając ją dla dotkniętych głodem mieszkańców Rymanowa. P. delegat przesłał kwotę ofiarowaną na ręce X. proboszcza Koleńskiego w Rymanowie.

— **Wystawa sztuk pięknych** w Sukiennicach z powodu śmierci mistrza Matejki, nie będzie jutro elektrycznie oświetloną.

— **Wiec** ogólno-akademicki odbędzie się jutro o godzinie 3 w sali Kopernika w *Collegium novum*. Na porządku dziennym: Omówienie udziału młodzieży akademickiej w pogrzebie ś. p. Matejki.

— **Wieczór** na cześć Ujejskiego, zapowiedziany przez „Czytelnię kolejową“ na 6 b. m., został odroczony z powodu śmierci Matejki. Z tego samego powodu odroczono także wieczorek Stowarzyszenia „Praca“ do 12 b. m.

— **Z Kasyna powszechnego**. Z powodu zaszłej śmierci mistrza Jana Matejki, zapowiedziany wieczorek muzykalno-wokalny na dzień 4 b. m. w salach Kasyna powszechnego nie odbędzie się.

— **Wieczór Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w piątek tj. 10 bm. Współudział przyjęli pp: Myczkowska, Loriówna i pp. Singer, Opieński, Ostrowski, Stingl, i Gawroński.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na 11 grudnia b. r.

— **Stypendyum** Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych z fundacyi imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, o rocznych 80 złr. w. a. obecnie wakuje. Ubiegać się mogą o takowe ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficyalistów. Synowie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty, mają pierwszeństwo przed innymi. Prawo nadania stypendyum z tej fundacyi służy Radzie nadzorczej krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, a względnie członków krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

— **Do Gniezna** wyjechał dziś na kilka tygodni X. Arcybiskup Stablewski. Dnia 15 b. m. rozpocznie się bowiem w Gnieznie kongregacya wszystkich dziekanów archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— **Zabytek**. Ksiądz S. Ch. przytacza w ostatnim numerze *Przeglądu Katolickiego* fragment dawnego wyroku sądowego, wydobyty z materyałów w archiwum kapituły włocławskiej. Jednocześnie autor artykułu zaznacza, iż jeszcze w r. 1871 X. Ch. oglądał w Brześciu Kujawskim dwa miecze, będące zabytkiem średniowiecznym. Reprezentowały one władzę sądu landwójtowskiego i służyły do wymierzania kar na winowajcach. „Na jednym z nich był wyryty napis w języku niemieckim: w biurze burmistrza w oddzielnej szafie pod zamknięciem, w uroczystej ciszy, spoczywały wtedy te straszne niegdyś narzędzia surowej sprawiedliwości. Burmistrz ówczesny wraz z rajcami magistratu osądził, że ponieważ miecze te oddawna leżą bezużytecznie, wypada je przeto sprzedać nożownikowi z Włocławka, jako materyał, zdatny bardzo na noże, koziki, i widelce. Życzenie to jednak, przedstawione p. gubernatorowi warszawskiemu, słusznie uwzględnione nie zostało: obadwa miecze, z których każdy miał prawie dwa łokcie długości, odesłano do Warszawy. Dziś znajdują się zapewne w Muzeum, jako świadkowie dawnej władzy miasta Brześcia i wykonawcy sądu landwójtowskiego.“

— **Były minister skarbu** w Serbii Welkowicz, jeden z najbogatszych obywateli belgradzkich, został w nocy ze środy na czwartek zamordowany w swem mieszkaniu. Rano znaleziono zwłoki z ośmioma ranami w piersi, głowa była zupełnie oddzielona od tułowia. Kasa była otwarta i próżna. Sprawcy dotąd nie wyśledzono.

— **Morderstwo**. Przedwczoraj na stacyi Szerenes (węgiersko-galicyjskiej kolei państwowej) znaleziono zwłoki naczelnika stacyi Gezy Csakiego. Śmierć nastąpiła niewątpliwie wskutek morderstwa. Sprawca nie jest znany.

— **Losowanie obrazów**. W Chicago powstał projekt rozlosowania wszystkich dzieł sztuki (około 130) na wystawie Kolumbowej, wykonanych przez artystów polskich. W tym celu ma być wypuszczonych 120.000 losów po 1 dolarze, lub 60.000 po 2 dolary, dających prawo do wygrania oryginału jednego z polskich obrazów, zakupionych na ten cel. Nadto każdy los dawałby prawo do reprodukcyi fotograficznej jednego z przeznaczonych do rozlosowania obrazów. 15.000 dolarów, otrzymanego w ten sposób dochodu, ma być obrócone na cele dobroczynne i publiczne, suma zaś pozostała — na zakup obrazów. *(Kraj).*

— **Nekrologia**. Idalia z hr. Potockich Dowgiałłowa, córka ś. p. Przemysława i Teresy z ks. Sapiehów, poślubiona w r. 1853 Stanisławowi Dowgialle, ur. d. 26 lutego 1832 r. w Tomaszpolu, zmarła d. 23 z. m. w Siesikach, w powiecie wiłkomierskim, po długiej i ciężkiej chorobie, w 61 roku życia.

— Kazimiera z Kollowratów hr. Broel Plater, zmarła dnia 15 z. m. w majątku swym Szatejki, w gubernii kowieńskiej, w 75 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 5 listopada po raz drugi: *Dziewczyna sędzią* i *Nikt mnie nie zna.*

W poniedziałek 6 b. m.: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 3 listopada pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +2·6 doszedł do +7·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 4 listopada stan jego był 739·3 mm., termometru +7·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

W niedzielę dnia 5 listopada: św. Elżbiety męcz.; w poniedziałek dnia 6 b. m.: św. Leonarda wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 9 go października odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem sekretarz profesor Malinowski zdawał sprawę z pracy Dra G. Blatta pt. „Gwara ludowa we wsi Pysznica w powiecie niskim“. Z pomiędzy wielu zaznaczonych właściwości tej gwary, najdonioślejszym jest fakt (jeżeli dobrze zauważony, co zdaje się prawdopodobnem) przemiany miękkiego ř (rz) na z we wszelkich połączeniach głosowych, czego dotąd w żadnej gwarze nie stwierdzono. Mielibyśmy tedy w tej gwarze ostatnie stadyum procesu głosowego, który stanowi znamię charakterystyczne gwar mazurskich i i języka połabskiego (dzetacyzm). Obok tego dualizm zachowany w całej pełni zarówno w deklinacyi jak i w konjugacyi.

Dr Jan Bystroń przedstawił swoją pracę pt. „Właściwości języka w dziele: Żywot Pana Jezu Krysta, przekładania Baltazara Opecia, podług pierwszego wydania Jaza Hallera z uwzględnieniem innych wydań XVI w.“ Przekład ten słynnego dzieła św. Bonawentury, jest jednym z najwcześniejszych druków polskich. Jakkolwiek ukazał się w r. 1522, powstał niezawodnie znacznie wcześniej, może jeszcze pod koniec XV lub na samym początku XVI w. Język jego przedstawia wiele właściwości polszczyzny starszej tak, że już pierwsze wydanie, a jeszcze więce

późniejsze w stosunku do czasu, w którym wychodziły, zawierały dosyć dużo żywiołów przestarzałych. W wydaniu Hallera uderza nas przedewszystkiem pisownia, odmienna od używanej zwykle w drukach w. XVI. Przebija się w niej wpływ czesczyzny, tłómaczącej się pośrednictwem zecerów sprowadzanych z Czech przez drukarnię Hallera.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 10 lipca odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem p. Aleksander Kraushar złożył komunikat o odszukanym przez siebie memoryale, który radcy polscy Henryka Walezego ułożyli dla tego króla w roku 1574. Senator Kazimierz Stronczyński objaśniał układ, zakres i cel trzytomowego dzieła swojego p. t.: *Pomniki przeszłości Polski.*

Na posiedzeniu tegoż Wydziału, odbytem dnia 16 października prof. Lewicki zdał sprawę z pracy p. Michała Rollego p. t. „Przyczynki do geografii historycznej Podola. Okrąg rowski. Starostwo barskie.“

Członek czynny prof. A. Brückner skreśla krótki program pracy nad mitologią polską. Wiadomości o mitologii polskiej czerpiemy raz ze źródeł średniowiecznych, z kronikarzy, tj. Długosza, i z kazań lub z ustaw synodalnych XV wieku; co one podają, maskuje tylko zupełny brak informacyi; wiara w bóstwa wyższe runęła w Polsce od jednego razu niemal, niepodtrzymywana przez kapłaństwo; stosunki tu te same, co w Czechach lub Niemczech. Idzie więc o wykazanie źródeł owych mętnych wiadomości, co się z łatwością osiągnąć dało. Inaczej ma się rzecz z wierzeniami w bóstwa niższe, rzeklibyśmy prywatne, z kultem ogniska domowego, źródeł, gajów, skał: te przetrwały w zabobonach, podaniach, zwyczajach chrześciaństwa, zato uległy innemu niebezpieczeństwu, znacznej przymieszce żywiołów obcych, niemieckich i łacińskich (romańskich), bądź wskutek bezpośredniego zetknięcia się z podaniami i wierzeniami obcemi, bądź pośrednio, głównie przez kazalnice. Żywioły obce od rodzimych wyłączyć, stanowi główną trudność tej części pracy.

Cholera.

Gazeta Lwowska donosi: W dniu 1 listopada b. r. zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W Bohorodczanach 1 osoba. W powiecie kałuskim: w Serednem 1 osoba; w powiecie liskim: w Ustrzykach dolnych 1 osoba. — Wyzdrowiały: w Rymanowie (powiat sanocki) 2 osoby, w Pacykowie (powiat stanisławowski) 1 osoba. Zmarły: w Horocholinie (powiat bohorodczański) 1 osoba, w Rymanowie (pow. sanocki) 1 osoba.

Ogółem pozostało w dniu 1 listopada w leczeniu chorych 23, w dniu 2 b. m. zachorowało osób 3, wyzdrowiało 3, zmarło 2, pozostaje zatem w leczeniu osób 21.

Podejrzane o cholerę wypadki zdarzyły się w Założcach (powiat brodzki) i w Bani (powiat kałuski). Bakteryologicznie stwierdzono jad cholery azyatyckiej w dejektach osób zmarłych wśród podejrzanych objawów w Nowosielcach (powiat sanocki), w Horocholinie (powiat bohorodczański) i w mieście Chyrowie. Nie stwierdzono jadu cholerycznego w dejektach z Chomiakowa (w powiecie stanisławowskim) i z Podhorek (w powiecie kałuskim).

Ostatnie wiadomości.

Nowy prezydent gabinetu austryackiego.

Z depesz, jakie poniżej zamieszczamy, okazuje się, iż Najj. Pan powierzył ks. Alfredowi Windischgrätzowi misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego i że tenże misyę tę przyjął. Z tego powodu uważamy za właściwe przytoczyć przynajmniej najgłówniejsze daty z życia i dotychczasowej politycznej działalności przyszłego szefa gabinetu.

Książę Alfred Windischgrätz, urodzony 31 października 1851 r. Po śmierci ojca swego w roku 1876, zasiadł jako dziedziczny członek w Izbie panów. W roku 1884 otrzymał order złotego runa, w roku zeszłym w miejsce zmarłego ks. Konstantego Czartoryskiego, został mianowany wiceprezydentem Izby panów, w maju b. r. pełnił obowiązki prezydenta austryackiej delegacyi.

Przed 22 laty, gdy książę Alfred osiągnął wiek, w którym nastaje obowiązek służby wojskowej, wywiązała się ciekawa dyskusya nad pytaniem: czy ten obowiązek dotyczy także potomków dawnych udzielnych rodów? Nie przypominamy sobie, w jaki sposób została teoretycznie rozwiązana ta kwestya, mniej ważna w praktyce, bo takich rodów, oprócz ks. Windischgraetzów, jest już w Austryi bardzo mało — to pewna, że ks. Alfred nie wstąpił do szeregów wojska, w którem i teraz kilku książąt Windischgraetzów piastuje najwybitniejsze stanowiska. Książę Alfred, uzyskawszy na wszechnicy czeskiej stopień doktora praw, odtąd gorliwie poświęca się sprawom publicznym. Zbyteczna dodać, że się odznacza stanowczo konserwatywnemi zasadami, które w tym rodzie tworzą jakoby naturalną spuściznę.

Od roku 1877 książę Windischgraetz jest ożeniony z księżną Gabryelą z książąt Auerspergów i jest ojcem czterech córek: Maryi Jadwigi, Krystyny, Agnieszki i Aglai, tudzież syna Wincentego, urodzonego 1882 r.

Po raz pierwszy wybitnie na polu parlamentarnem wystąpił w Sejmie czeskim i to w listopadzie r. 1889 podczas rozpraw nad wnioskiem adresu, stawionym przez p. Juliusza Gregra. Oczywiście ks. Windischgrätz oświadczył się przeciwko temu wnioskowi. Mianowicie oburzył go ustęp, wspominający o „cudzych interesach,“ którym królestwo czeskie, według adresu młodoczeskiego, zostało podporządkowane. „Interesa — oświadczył mowca — królestw i krajów, stojących pod berłem J. Ces. Mości, nie są interesom Czech obce, lecz równorzędne, a interesa wszystkich tych królestw i krajów powinny być podporządkowane względom, dotyczącym potęgi i blasku „całej monarchii.“ Następnie o koronacyi cesarza w Pradze książę zauważył: „Wybór odpowiedniej chwili wykonania tego uroczystego aktu powinien być pozostawiony mądrym decyzyom Tego, który jeden ma prawo włożyć na swą głowę koronę św. Wacława. Co do mnie, jestem pewny, że za nadejściem tej upragnionej chwili, serca całej ludności kraju przejęte będą wdzięcznością i radością.“

Uzasadniając swój projekt adresu p. Gregr, wspomniał był o ewentualności wygaśnięcia dynastyi habsburskiej. Ks. Windischgraetz na to odpowiedział: „Te słowa przejęły mnie wstydem i najżywszem oburzeniem. Nie pojmuję, jak w Sejmie czeskim o najświętszych podwalinach monarchii można się wyrażać, jakoby o wypowiedzialnym kontrakcie, dopóki płynie krew żywa w żyłach choćby jednego tylko członka panującego domu. Nie pojmuję, jak mąż, który wygłasza podobne zdania, śmie równocześnie wspominać o prawie państwowem.“

Po ustąpieniu ks. Karola Schwarzenberga z Sejmu, został w r. 1890 ks. Windischgraetz wybrany prezesem klubu posłów kuryi wielkiej posiadłości. Godność tę złożył w roku zeszłym podobno dlatego, że nie zgadzał się na odroczenie projektów, stanowiących tak zwaną ugodę niemiecko czeską. Jednakże pozostał członkiem Sejmu czeskiego.

Nie jest on mowcą, któryby wprawiał w zapał słuchaczy. Mówi powoli, ale dobitnie, logicznie, z przyciskiem i przekonywująco. Że przy pozornej flegmie, nie brak mu energiii, to rzecz widoczna. Kiedy podczas ostatniej sesyi delegacyi przypadkowa większość oświadczyła się przeciwko pewnemu zdaniu swego prezydenta, tenże natychmiast zabrał swe papiery, oddał przewodnictwo p. Jaworskiemu i zasiadł na ławach delegatów. Gdy niebawem delegacya na wniosek p. Plenera jednomyślnie wezwała księcia do powrotu na krzesło prezydenta, uczynił wprawdzie temu życzeniu zadość, ale w dalszem kierownictwie obradami natychmiast znowu przeprowadził swe pierwotne zdanie, przeciwko któremu oświadczyła się była przypadkowa większość delegacyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Buda-Peszt 4 listopada. Wczorajsza audyencya hr. Badeniego u Cesarza trwała blisko godzinę. Badeni i Windischgraetz złożyli wizytę Wekerlemu.

Cesarz przyjął dziś powtórnie ks. Windischgraetza na audyencyi, na której powierzył mu formalnie misyę złożenia gabinetu koalicyjnego. Windischgraetz powraca dziś po południu do Wiednia i spodziewa się, że zdoła do wtorku załatwić swoje zadanie. W tym dniu przybędzie Cesarz do Wiednia i wtedy nastąpi zapewne ostateczna decyzya. Według relacyi *Magyar Ujsag*, pochodzącej ze strony kompetentnej, prosił hr. Taaffe Cesarza na ostatniej swej audyencyi, aby nie zważając na jego osobę, powierzył ks. Windischgraetzowi utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 4 listopada. Po półgodzinnej audyencyi, jaką miał książę Windischgrätz, przyjmował Cesarz hr. Thuna, a następnie hr. Badeniego. Po południu konferowali ks. Windischgrätz, hr. Thun i hr. Badeni przez czas dłuższy.

Buda-Peszt 4 listopada. Namiestnik Czech, hr. Thun i Namiestnik Galicyi hr. Badeni odjechali wczoraj wieczorem do Wiednia. Ks. Windischgrätz pozostał w Budapeszcie.

Wiedeń 4 listopada. Wiedeńskie i budapesztańskie dzienniki donoszą zgodnie, iż ks. Alfred Windischgrätz przyjął ofiarowaną sobie przez cesarza misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego w przypuszczeniu, iż pomyślnie wypadną rokowania w sprawie złożenia listy członków gabinetu i programu pracy, jakie książę ma natychmiast nawiązać w Wiedniu z przywódcami trzech grup wchodzących do koalicyi. Organa stronnictwa lewicy niemieckiej w przewidywaniu pomyślnego przebiegu tych rokowań, uważają ministerstwo Windischgrätza już za fakt spełniony i wyrażają się z jak największym szacunkiem i sympatyą o osobie domniemanego szefa gabinetu, a widoki przyszłego ministerstwa omawiają bez optymizmu wprawdzie ale nie bez ufności w powodzenie. Z wielu stron stwierdzają, że hr. Taaffe sam zaprojektował koronie powołanie ks. Windischgrätza jako najwłaściwszego do utworzenia ministerstwa koalicyjnego.

Buda-Peszt 4 listopada. Windischgrätz miał dziś przed południem ponowną audyencyę u Cesarza, po południu odjechał do Wiednia.

Buda-Peszt 4 listopada. Windischgraetz przyjął misyę utworzenia gabinetu i przybył przed swym odjazdem do Izby poselskiej, gdzie konferował z Wekerlem.

Wiedeń 4 listopada. Rada gminna przyjęła 79 głosami przeciwko 41 po burzliwej dyskusyi wniosek wydziału miejskiego, dotyczący dodatkowego zatwierdzenia, dokonanej przez burmistrza Prixa sprzedaży papierów wartościowych. Dr. Lueger, wraz z 36 opozycyjnymi członkami rady gminnej założyli protest, co spowodowało przewodniczącego do zawieszenia uchwały, oraz przedłożenia sprawy sejmowi.

Wiedeń 4 listopada. Około 1.000 socyalistycznych robotników usiłowało wczoraj wieczorem, pomimo upomnień straży policyjnej, wtargnąć do sali Ronachera na zgromadzenie zwołane przez „przyjaciół postępu.“ Żołnierze policyjni musieli dobyć broni i płazowali demonstrantów, którzy odpowiadali uderzeniami kijów. Rozproszony tłum zgromadził się ponownie. Przyszło do kilku starć z policyą. Dwóch robotników i trzech żołnierzy policyjnych jest rannych. Żołnierze odnieśli rany od pchnięć nożami. Kilka osób aresztowano.

Wiedeń 4 listopada. Na wczorajszem zgromadzeniu w sali Ronachera przyszło podczas mowy Kronawettera do sprzeczki pomiędzy dwoma uczestnikami zgromadzenia. Sprzeczka wywołała tumult. Reprezentant rządu widział się zmuszony zgromadzenie rozwiązać.

Paryż 4 listopada. Rząd otworzy Izbę politycznem *exposé*, wyliczającem wszystkie projekty do ustaw, które mają stanowić podstawę prac przyszłej Izby, oraz przedmioty, których rząd zamierza nie dopuścić.

Paryż 4 listopada. Jenerał Bauffremont umarł.

Madryt 4 listopada. Kabylowie napadli na wojsko hiszpańskie w chwili, kiedy zajęte było zaopatrywaniem fortec w prowianty. Odparto ich, z wielkiemi stratami w maurytańskich szeregach.

Santander 4 listopada. Zapalił się statek naładowany dynamitem. Płomienie objęły kilka najbliższych domów na groblach. Statek wysadzony został w powietrze wśród straszliwego huku. Wiele osób poniosło śmierć.

Santander 4 listopada. Wskutek eksplozyi statku, budynek telegraficzny uległ zniszczeniu. Zarządcy urzędu telegraficznego nie można odnaleźć; jest przypuszczenie, że poniósł śmierć podczas katastrofy. Wśród ludności panuje panika.

Rzym 4 listopada. Wczoraj odbył się pojedynek pomiędzy deputowanym Barzilaim a dyrektorem dziennika *Falchetto* Faelim. Powodem pojedynku była polemika dziennikarska. Barzilai otrzymał ranę w ramię i ucho.

Londyn 4 listopada. Według doniesienia *Globe*, we środę wieczorem w kolumnadach mostu westminsterskiego znaleziono bombę dynamitową, ważącą 7 funtów.

Londyn 4 listopada. Śledztwo wdrożone w sprawie bomby znalezionej pod mostem westminsterskim wykazało niewątpliwie, że przygotowany był zamach przeciwko parlamentowi.

Londyn 4 listopada. Według najnowszej wersyi, bombę na moście westminsterskim położyć miał pewien poważny obywatel, który znalazłszy ją na dawnem pobojowisku, chciał się jej w ten sposób pozbyć.

Ateny 4 listopada. Regularna komunikacya dla okrętów na kanale korynckim zostanie otwarta w przyszły czwartek.

Nowy Jork 4 listopada. Parowiec „City Alexandria“ w drodze z Nowego Yorku spłonął wskutek zapalenia się transportu spirytusu. Przypuszczają, że 34 osób zatonęło.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Matejki nadesłał hr. Stanisław Tarnowski 25 złr., od Maryi D. 5 złr. dla biednych dzieci szkół ludowych.

Dla nieszczęśliwych mieszkańców w Rymanowie złożono pod lit. M. W. 6 złr., M. Świderska 50 centów.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej złożyła M. Świderska 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu X. Opatowi Stanisławowi Słotwińskiemu.

My, niżej podpisani, znając przeszło od trzydziestu lat Waszą Jaśnie Wielmożny X. Opacie troskliwą i gorliwą opiekę i pracę we dworze w Kamieniu, w gospodarce i swojem wzorowem prowadzeniem gospodarstwa, nam włościanom dawaliście wzór i dobry przykład i nadto należeliście do komitetów kościelnych i szkolnych, wszędzie odznaczaliście się wzorową i przychylną pracą i nieśliście nieraz pomoc ludowi w rozmaitych przygodach, wspieraliście sieroty i wdowy w rozmaitych nędzach i niedolach, byliście ich prawdziwym dobrodziejem i ojcem.

Przeto na wieść Jaśnie Wielmożny X. Opacie, że nas opuszczacie i odjeżdżacie aż do Rzymu, czujemy wielki żal i smutek ze straty naszego dobrego Opiekuna. Nie mogąc się odwdzięczyć, składamy Wam publiczne podziękowanie i życzymy Wam, żeby Was Pan Bóg w swojej łasce jak najdłużej chował i użyczył Wam tego, czego sobie od Pana Boga życzycie.

Za Wasze wszystkie trudy i prace, któreście podejmowali, które my oceniamy, Wielki Bóg Wam zapłać.

Piotr Kapusta, Franciszek Czekaj, Baltazar Czekaj, Wawrzyniec Skalny, Jan Rak,
Gospodarze i radni z Rybny.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 listopada, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 65
„ srebrna	96 40
„ 4% złota	119 05
„ 4% koronowa	95 90
Akcye ban. austr.-w.	994 —
„ kredytowe	332 90
Londyn	127 35
Napoleony	10 11
Dukaty	6 02
Marki	62 47½
4% Renta węg. kor.	93 20
4% „ „ złota	115 25
Losy prem węg.	150 50
Losy tureckie	48 50

	złr. ct.
Anglobank	148 50
Union	248 50
Bankverein	120 75
Akcye Länderbank.	243 80
„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ „ lwowsko-czerniow.	257 50
„ „ południ.	101 75
Elbethal	236 50
Nordbahn	2875
Staatsbahn	301 37
Alpin	50 25
Akcye tytoniowe	194 50
Ruble	133 75

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 listopada.

Banknoty austr.	159 85
Krótki Wiedeń	159 62
Banknoty ros.	213 55
5% Listy zast. pols.	65 50
4% Listy likw. pols.	62 50
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	195 37
Ultimo Ruble	213 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 listopada.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 50	133 50
Marki niemieckie za 100	62 35	62 80
20-frankówka	10 06	10 16
Dukaty cesarskie	5 95	6 05
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 —	99 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 30	100 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	95 80	96 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 60
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	101 —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 59
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	258 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	370 —
5% listy banku hipotecznego	100 30	101 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	99 80	100 50
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 —	96 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 listopada.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 85
4½% „ „ „ „	— —	98 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	100 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 listopada.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	96 45	96 65
4²/₁₀% srebrna	96 30	96 50
4% złota austryacka	118 95	119 15
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	114 95	115 15
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 45	95 40
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	95 25	95 55
4% propinacyjne galicyjskie	95 80	96 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 25	115 25
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 60
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 10
5% „ „ „ „	— —	100 50
4½% „ „ „ „	99 90	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 50
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 50	127 —

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 —
4% „ Koszyce-Bogumin	95 60	96 60
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% „ „ nieopod.	95 10	96 10
3% „ południowej	147 —	148 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 40	95 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	147 75	148 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	119 50	120 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	413 —	414 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	406 75	407 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	368 —	372 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	242 40	243 40
austro-węgiersk. banku 600 „	993 —	997 —
Unionbanku 200 „	246 60	247 40
kolei Albrechta 200 „	93 —	94 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2870	2890
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 50	185 75
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256 50	257 50
„ państwowej 200 „	300 75	301 —
„ południowej 200 „	100 50	101 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 50	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 25	202 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	49 80	50 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	192 25	192 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 75	145 25
„ „ 1860 „ 500 „	144 75	145 25
„ „ 1860 „ 100 „	160 —	161 —
„ „ 1864 „ 100 „	195 —	196 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	151 25	152 25
„ regul. Cisy	141 75	142 25
austr. regul. Dunaju	128 25	129 25
miasta Wiednia z r. 1874	172 50	173 —
serbskie 100 frankowe	42 80	43 40
tureckie	47 50	48 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 10
kredytowe z r. 1858.	195 75	196 50
miasta Krakowa	25 75	26 75
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 —
„ „ węgierskie	12 —	12 40
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	47 50	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	6 04	6 06
20-frankówki	10 11	10 13
Funty szterlingi angielskie	12 72	12 77
Marki niemieckie	62 52	62 60
Ruble papierowe	133 —	134 —

A. Szafrański

w Krakowie, Rynek,
linia A—B 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, oraz artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po cenie najtańszej:

Farby olejne w tubach Düsseldorfskie, akwarelowe i gonache, do malowania i na porcelanie, emaliowe i majolikowe, do chromofotografii, do imitowania gobelinów;
Wszelkie Werniksy i Utensylia do malowania potrzebne, Palety, Ampułki, Sztalugi, Kije (*Malstoki*), Manekiny, wielki wybór Pędzli do robót artystyczno-malarskich, Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach;
Ołówki, Kalki, Papiery rysunkowe i Węgle; Wzorki, Kasetki na farby.
Wielki wybór Wyrobów z terakotą do malowania.
Wyroby z drzewa lipowego, do malowania (wachlarze, kasetki i t. p.).
Wielki skład atramentów rozmaitych.
Papier listowy w kasetkach.
Wszelkie Przybory kancelaryjne i rysunkowe.
Przyjmuję Obrazy w komis do sprzedania.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się pocztą odwrotną. JP. (2446-3-5)

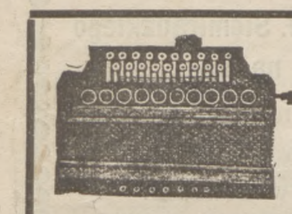
Brieflicher Unterricht in der Buchhaltung, Rechnen etc. von Carl Strell, Professor der Handelswissenschaft in Wien, I., Bauernmarkt 9. Eine Correspondenz-Karte genügt, um einen Probebrief zu erhalten.

(2469 4)

Deutscher Unterricht.

Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler. Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie für höhere **deutsche** Lehranstalten; Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1920 4-)

B. Michaël, Krakau,
ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.



Najlepsze i najtańsze **harmonijki**

tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w **PRADZE,**
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2438-2)

WIELKI KRACH!



Nowy York i Londyn dotknęły także Europę a wielka fabryka towarów srebrnych spowodowaną została do sprzedania całego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych Mam polecenie do wykonania tego komisu i rozsyłam tylko za **6 zła. 60 ct.** następujące przedmioty: 6 noży stoł. z prawdz. angiels. ostrzem, 6 amer. srebrnych patent. widelców, 6 takichsamych łyżek, 12 takich łyżeczek, 1 chochlę, 1 chochelkę, 2 kubki na jaja, 6 podstawek Victoria, 2 lichtarze, 1 sitko, 1 posypywacz cukru, **44** sztuk razem tylko **6 60 zła.**
Wszystkie przedmioty kosztowały dawniej 40 zła., teraz tylko **6 zła. 60 ct.** Amerykan. patent srebro jest na wskróś białym metalem nie czerniejącym przez 25 lat, za co się poręcza. Na dowód, że ogłoszenie nie polega na
żadnem oszustwie
obowiązuję się publicznie do zwrotu każdemu pieniędzy, jeżeli się towar niespodoba. Każdy powinien sobie sprawić ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się jako **wspaniały podarunek ślubny** tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa domowego. Tylko do nabycia u podpisanego.

A. HIRSCHBERG'S
Haupt-Agentur der verein. amerik. Pat. Silberwaarenfabriken, **WIEN, II., Rembrandstr. 19.** Telephon 7114.
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub za gotówkę. — **Proszek do czyszczenia 10 c.**
Tylko prawdziwe z pobocznym znakiem ochronnym.
AMERIK. PATENT.

Texing, O.Ö. [21]/[2] 1892.
Przypadkiem zobaczyłem u hr. Wurmbranda Pański garnitur i przekonałem się o jego piękności i taniości. **Józef Forst,** proboszcz
Ołomuniec $\frac{1}{5}$ 1892. Z przesyłki jestem wielce zadowolnionym, przewyższyła moje oczekiwania.
(2504 2-5) Kapitan **Cz . . .,** komend. placu.



(2245 6-52)

Karolina Witkay

UDZIELA LEKCYJ
tancow
we własnem mieszkaniu, pensyonatach i domach prywatnych. (2283-11-20)
Ulica Grodzka L. 35, I. piętro.

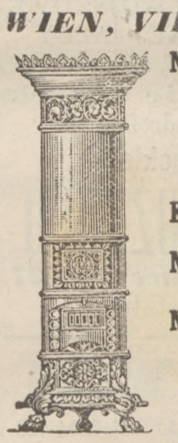
P. P. Fotografom i Amatorom fotografii

poleca swój magazyn **aparatów i przyborów fotograficznych** — po cenach fabrycznych. JP (1838 16)

WILHELM KLEINBERG
w Krakowie, ul. Floryańska l. 40, obok hotelu Polskiego.
Wygodnie urządzona ciemnia (laboratorium) w każdej chwili do dyspozycyi.

R. GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.
Emaliowane piece we wszelkich barwach, po najtań. cenach.
Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy,** bar. trwały.
Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.
Patent. piece do napełniania u dołu węglami, do opalania jako zwykły piec lub piec do napełniania. (1678-15-)
Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.
Cennik darmo.

Każdy kaszel,

tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, koklusz i kurczowy kaszel, chrypkę, drapanie w gardle,** rozpoczynającą się **gruźlicę** usuwają najszybciej oddawna najlepiej uznane, wedle lekarskiego przepisu przyrządzone oraz przez lekarzy polecone środki: herbata św. Jerzego, paczka 50 ct. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 ct. z dokładnym opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż dwie paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pocztowym pożądane. (2369 2-25)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363 40-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner
w **Biały** pod Bielskiem.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(2347 34 52)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-32)
Eduard Bendt, Braunschweig.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208 40)

APTEKA „POD KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza.

Józef Sleczkowski, magister farmacyi,
POLECA:
Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. JP. (2307 85 104)



Z dniem otwarcia teatru

urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye à prix fix,** a ponieważ moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, przeto będzie mojem staraniem **kolacyami à prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości **po teatrze.**

(2440-10-30) **F. Turliński.**

Kwizdy płyn gośćcowy,

od wielu lat wypróbowany środek dom. uśmierzający ból.
Cena jednej flaszki 1 złr. w. a., pół flaszki 60 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy uważać na znak ochronny oraz żądać wyraźnie wyrobu: (505-17 20)
Kwizdy płynu gośćcowego
z APTEKI OBWODOWEJ w KORNEUBURGU POD WIEDNIEM.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (2308-74-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**"
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1516 113-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Inteligentna wdowa,

znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje stosownej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. T.** post. rest. **Kraków.** (2551-2-2)

Sadzonki leśne, drzewka oraz **krzewy ogrodowe,** poleca do kultur jesiennych: **Leśnictwo Zasów pod Czarną.** Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. (2553-2 10)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2270-16-40)

Krysowickiego
BULIONU i PASZTETÓW

najlepszych, dostarcza jedynie
Pierwsza Fabryka Parowa Bulionu i Pasztetów
Z. Solkowskiego
w Krysowicach p. Mościska.
Zamówienia wysyła się odwrotnie. (2516-2-6)



BOLESŁAW GLINIECKI

PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (2306-35 72)

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera,
powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem
— *w Pradze.* —

(709-35 49)

Kakao. Czokolada
MAESTRANI

najlepsza i najsłynniejsza czokolada szwajcarska.
Poręczone czyste kakao i cukier. (1990 12-24)



Pierwszy Galicyj. Tattersall Ignacego Zangena

w Krakowie, ul. Smoleńska 31.

Tattersall obejmuje następujące działy:

1) Nauka jazdy konnej codziennie.
2) Specyalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawaleryi, z wykładem w myśl regulaminu wojskowego.
3) Wynajem koni wierzchowych i pojazdów, jakoto: półkryty faeton, landau, kareta, Kutscherfaeton itd. itd.
4) Zakupno Remont.
5) Przyjmowanie koni na pensyę dzienną i miesięczną.
6) Tresura koni.
7) Stajnia na 90 koni, w czasie jarmarków za opłatą 5 zła. od jednego konia za cały jarmark, a mianowicie od sprzedanego. JP. (2030-10 52)

Taniej niż wszędzie.

Skład hurtowny istniejący od lat 12.

Sprowadzając od pierwszych szwajcarskich fabryk **hurtem** zegarki kieszonkowe złote, srebrne, niklowe i ścienne, jest firma ta w stanie, wiele taniej niż każdy inny zegarmistrz, nawet **pojedynczo** odstąpić. — Znany od lat 30 w Krakowie i za granicą sławny zegarmistrz p. Lamensdorf, pracuje w naszym składzie i uskutecznia szybko i sumiennie wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.
O liczne odwiedziny składu naszego upraszamy. JP. (2547 2-18)

J. Freylich i Brenner,
Kraków, ul. Stradom 3

Z powodu wyjazdu do odnajęcia: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, z dodaniem ogrodu lub bez ogrodu, Ulica Pędzichów Nr. 12. (2543-2 3)

Bulion z dziczyzny i drobiu
1 kilogram 5 zła., $\frac{1}{2}$ kilograma 2 zła. 50 ct., wyrobu **Felicyi Seidlerowej w Krynicy.** (2509-2-3)

AVISO.

Laut der im „Czas" Nro 248 vom 29. October 1893 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13, Nro 1996 von 1893 wird die Lieferung der im Jahre 1894 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder ausgeschrieben.

Die zu liefernden Sorten, die Preisverhältnisse derselben, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. und k. 1. Corps eingesehen werden kann, zu entnehmen.

(2451-2-2)

Dla spekulantów giełdowych
niezbędną jest
„NEUE FORTUNA"
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-48-100)

Kapelusze słomkowe

wszelkich kształtów, najświeższej mody, z krajowej i zagranicznej słomy wyrabia, naprawia, przekształca według mody oraz sprzedaje (2427-3-3)

Franciszek Cerar,
dawniej *J. Makuzie* **w Domżale**
pod **Lublaną** (w Krainie).
Firma założoną została 1863 r. Cennik opłatnie.



Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemnoczarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— **Wszędzie do nabycia.** —
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (2342-27 52)
Fernolendt!

Skrzynkę próbną w 2 gatunkach po **4 zła. 25 ct.** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze** w PETTAU W STYRYI. (2192-14-35)

16.000 sztuk

szczególnie dla gospodarstwa przydatnych znakomitych

DEREK na KONIE

musiałem przyjąć z jednej fabryki zamiast gotówki i jestem obecnie przymuszonym sprzedać je jak najszybciej, dlatego też nadzwyczajnie tanio.
Te wspaniałe derki na konie 180—190 cm. dług., 120—130 cm. szer., są bardzo grube, trwałe, ciepłe, z kolorowemi bordiurami, wspaniale wykonane; dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle. Cena za sztukę:

I. gatunek derki gospodarcze zł. **1·65.**	II. gatunek derki dla fiakrów zł. **2·50.**	III. gatunek derki dla państwa zł. **3·—.**

Każde zamówienie wykonane będzie zaraz za zaliczką pocztową lub kolejową, a za nieodpowiedni towar obowiązuję się natychmiast zwrócić należytość. — Miejsce zamawiań i firma: (2320-5-6)

Decken-Export-Magazin Fekete,
WIEN, I., Rüdigerstrasse 1/52.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo:

MSZA ŚWIĘTA
ku czci Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
Wydanie ozdobne, ze złoconemi brzegami.
Cena egz. **10 centów.**

Tamże wyszła:
Nowenna najskuteczniejsza do Najśw. Maryi Nieustającej Pomocy, wydanie kartonowe **25 c.,** a w **bardzo ozdobnej** oprawie ze złot. brzeg. **45 c.**
Litania do N. M. P. Nieustającej Pomocy 2 cnt.
Hymn z modlitwami odpustowemi do N. M. Panny Nieustając. Pomocy. 2 centy. (1977 14-)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w **Krakowie,**
Rynek główny L. 23,
poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2251-7-10)

Wskutek zezwolenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 sierpnia 1893 r. L. 13675, odbędzie się w Magazynie pod firmą:

S. M. Armatys i Spółka

w Krakowie przy ul. św. Jana pod L. 12 na dole,

publiczna licytacya

futer i towarów kuśnierskich

w dniach **9go** i **23go listopada** b. r., w obudwóch dniach o godz. 11ej przed południem, na którą chęć kupna mających zaprasza się. (2550-1-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 48794. (2545)

W celu nadania czterech stałych wsparć po sześćset (600) zł. w. a. rocznie z fundacyi familijnej **Waleryana Czaykowskiego,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcia te są przeznaczone dla członków familii ś. p. fundatora, którzy pięćdziesiąt i pięć lat wieku swego ukończyli i bez własnej winy dostatecznego i przyzwoitego utrzymania nie mają. Tylko kaleki, lub nieuleczalną albo inną ciężką, długotrwającą chorobą dotknięci, nie potrzebują się wykazywać wiekiem wspomnianym.

Członkami familii fundatora są wszyscy pochodzący w prostej linii od pradziada fundatora, Grzegorza Czaykowskiego, nazwisko Czaykowskich noszący. — Z krewnych fundatora płci żeńskiej mogą z tej fundacyi korzystać tylko te, których ojcem był Czaykowski, pochodzący w prostej linii od wspomnianego Grzegorza Czaykowskiego, chociażby one wyszedłszy za mąż, nazwisko Czaykowskich nosić przestały. Również mogą z tej fundacyi korzystać owdowiałe żony takich Czaykowskich, jak długo w stanie wdowim zostają i nazwisko Czaykowskich noszą, wyjąwszy, jeżeli z własnej winy pozostawały w sądowej separacyi.

Nadane wsparcie będzie wypłacane począwszy od dnia przyznania półrocznie z góry, bez żadnego potrącenia, przez cały ciąg życia osoby obdarzonej i tylko wówczas może jej być odjęte, jeżeli udowodnionem będzie, że nie istnieją nadal warunki, na których podstawie nadanie wsparcia nastąpiło.

Prawo nadawania tych wsparć służy Wmu Drowi Janowi Czaykowskiemu, Prezydentowi lwowskiej Izby adwokatów, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego **najdalej do końca listopada b. r.** i załączyć do nich: metrykę chrztu osoby ubiegającej się o wsparcie, tudzież metryki chrztu lub inne wiarogodne dowody, wykazujące, iż ona — a względnie, jeżeli ubiegająca się jest wdową po Czajkowskim, iż jej zmarły mąż pochodzi w prostej linii od ś. p. Grzegorza Czaykowskiego, a wreszcie legalne świadectwo o stosunkach majątkowych. Osoby, które nie ukończyły jeszcze 55 roku życia, winny udowodnić swe kalectwo lub nieuleczalną, albo też ciężką i długotrwającą chorobę wiarogodnem świadectwem lekarskiem.

Wdowy po Czaykowskich winny wreszcie oprócz tego przedłożyć metrykę śmierci męża, a jeżeli pozostawały w sądowej separacyi, także odnośny wyrok orzekający separacyę nie z ich winy.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 23 października 1893 r.

Grott.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1960-11-)

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie
zarządziwszy **Nabożeństwo** za dusze wszystkich zmarłych **fundatorów i dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności** w kaplicy zakładu przy ulicy Koletek w dniu **7 listopada b. r.** tj. we wtorek o godzinie 9ej rano, Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Towarzystwa Dobroczynności, zapraszając także Szanowną Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie. (2458)

Kraków, dnia 17 października 1893 r.

Prezes:
Dr. W. Ściborowski.
Dyrektor zakładu:
Wojciechowski.

Do wydzierżawienia od 1go lipca 1894 r.
kilka folwarków.
Bliższych informacyj udzieli **Kancelarya Centralna KKs. Sapiehów w Krasiczynie.** (2555-1-6)

Kawaler przystojny, szlacheckiego stanu, w średnim wieku, wykształcony — życzy na tej drodze zapoznać się z panną lub młodą wdową, z którą wkrótce mógłby się ożenić. — Zastrzega dyskrecyę swoim honorem. — O łaskawe podanie adresu uprasza pod lit. **K. O. w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 3, dom p. Haasa.** (2556)

AVISO.

Laut der im „Czas“ Nr. 250 vom 1. November 1893 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abth. 13, Nro 2039 von 1893, findet bei diesem Ministerium in Wien am 1. Dezember 1893, zwölf Uhr Mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände, im Wege der allgemeinen Concurrenz, eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die zu liefernden Sorten, das Forfür die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung und letztere überdies aus den in Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, den Montur-Depots, beim Handels-Ministerium und bei den Handels- und Gewerbe-Kammern erliegen, zu entnehmen. (2535-1-2)

Poszukuję **do kupna** większego majątku
w Galicyi.

Zapłata składa się z dwóch najlepszych gruntów w Berlinie w bardzo ożywionem i najlepszem położeniu, **ze znaczną nadwyżką.**

Tym sposobem nadaje się sposobność dla majętnego posiadacza większej własności **do nabycia w Berlinie bardzo zyskownego gruntu.**

Bliższej wiadomości udziela kupiec **Jakób Bloch w Wrocławiu, Höfchenstrasse Nr. 29.** (2474-1-2)

Fabryka TUTEK cygaretowych
„NORIS“
w Krakowie, ul. Poselska L. 25,
poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-4-52)
Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

MAGAZYN
J. Zaplatalskiego
w KRAKOWIE, Rynek główny, linia A—B,
poleca na sezon zimowy:
KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKAŃSKIE,
BERLACZE, PANTOFLE I BUTY DO POLOWANIA Z WEŁNY „HALINA“,
BIELIZNĘ Dra JAEGERA,
KAMASZE, POŃCZOCHY, SKARPETKI I RĘKAWICZKI,
PATENTOWANE WAŁKI DO OKIEN I DRZWI;
oraz utrzymuje zawsze na składzie:
BIELIZNĘ MĘSKĄ W NAJLEPSZYCH GATUNKACH,
KRAWATY W NAJNOWSZYCH FASONACH,
CERATY ANGIELSKIE NA STOŁY, MEBLE I PODŁOGI,
CHODNIKI KOKOSOWE,
PRZYBORY TOALETOWE, DO PODRÓŻY I W ZAKRES KRAWIECCZYZNY WCHODZĄCE. (2548-1-10)

Najtańsze źródło zakupna.

Chrześciańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży
SZAT LITURGICZNYCH
w Krośnie,
Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką,
poleca własnego wyrobu wszelkie w zakres szat i wyrobów kościelnych wchodzące przedmioty z najlepszych lyońskich materyałów dla P. T. rzymsko i grecko katolickiego Duchowieństwa:
Ornaty we wszelkich kolorach po zł. 16, 20, 25, 30, 50 do 400
Kapy we wszystkich kolorach po zł. 25, 40, 50, 60, 90, 100 do 500.
Dalmatyki po zł. 150, 200, 300, 500 do 800 i wyżej.
Baldachimy na 4 drążki po zł. 60, 80, 100, 150, 200, 400 i wyżej.
Tuwalnie po zł. 10, 16, 18, 20, 25, 30, 50, 80, 100 do 200.
Komże koronkowe, tiulowe i płócienne po zł. 12, 20, 25 i wyżej.
Koloratki (kołnierze) po 90 ct., 1 zł., 1.25, 1·50 do 2 zł.
Birety kaszmirowe, jedwabne i aksamitne po zł. 1·50, 2, 3, 5.
Sukienki na puszki po zł. 5, 10, 12, 18, 25, 40 i wyżej.
Chorągwie sztandarowe i krzyżowe z dwóstronnymi obrazami z wełnianego adamaszku po zł. 30, 40, 50, 60, 80 i wyżej, jedwabne po zł. 50, 80, 90, 100, 120, 150, 200 i wyżej.
Sztandary dla Towarzystw „Sokół“, cechów i straży pożarnych, wykonuje po bardzo przystępnych cenach i w najkrótszym czasie. Przy zakupnie wyrobów Tow. u ajentów żądać należy letgitymacyi i cennika, w którym każdy kawałek stałą ceną jest oznaczony.
Uwaga: Wprawdzie wyroby innych firm zagranicznych, mogą konkurować ceną, ale nigdy dobrocią materyałów z których wykonujemy nasze wyroby. (2554-1-6)

Wyroby do wyboru i próbki odwrotną pocztą.

Najtańsze źródło zakupna.

Wyrób krajowy.

Zakład dorożek
JULIANA PŁATKA
Telefon 177. **w Krakowie, ul. Długa L. 40,** Telefon 177.
poleca
swój wybór **powozów** od najwykwintniejszych do najskromniejszych, **pojazdy jedno** i **dwukonne** na śluby, wycieczki, bale i t. p., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie
po cenach nader niskich. JP. (2541-1-6)

J. Weigl fabryka powozów

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanie do jazdy z jednem siedzeniem b. dobrze wykonane 32 zł.**

SKŁAD **w Podgórzu**



przy ulicy Rękawka.

Dla górskich okolic wykonywa fabryka sanie z podwójnie działającym hamulcem stalowym. (2475-1-12)

Fabryka i skład centralny **w Przerowie na Morawie.** | *Skład w* **Wiedniu, I., Elisabethstrasse Nr. 9.**

Specyalny wyrób pod kierunkiem inżyniera Avel Lahn w Christianii.

SKI

Skład oryginalnych Ski Aktieselsabet Larsens Väbenvorretning Kristiania.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony
Magazyn mebli stylowych i fantazyjnych
DO SALONÓW, SYPIALN I POKOI JADALNYCH.
Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i francuskich.
Materye jedwabne, wełniane plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.
Portyery, firanki, dywany, łóżka żelaz., łóżeczka, kolebki dziecin., wkłady do łóżek, materace, kołdry.
Pledy do podróży, poduszki, parawany, ekraniki, makatki, hafty, wazony, story do okien wszelkiego rodzaju i wszelkie inne przybory dekoracyjne.
Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyj.
Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność, tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu. (1949-10-)
Stachowski i Kiełpiński w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

Wzory obić pokojowych posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się w jaknajkrótszym czasie.

LAMPY DITMARA

NA WSZELKIE CELE OŚWIETLENIA!
LAMPY STOŁOWE * LAMPY WISZĄCE * KINKIETY * LAMPY ŚCIENNE, AMPUŁKI I LATARNIE,
LAMPY STOJĄCE WYSOKIE i SŁUPKOWE z UMBRELKAMI KORONKOWEMI.
NAJWIĘKSZY WYRÓB PALNIKÓW.
Palniki naftowe od siły światła **4** *do* **130** *świec.*
R. DITMAR, C. I K. UPRZ. FABRYKI LAMP w WIEDNIU,
III., ERDBERGSTRASSE 23, 25, 27 i III., SCHWALBENGASSE 2, 3, 4. (2243-4-12)
Lampy Ditmara ma na składzie każdy większy handel lamp.

Lekcyj rosyjskiego i matematyki
udziela akademik wychowany w Rosyi. Adres: **Kraków, ul. Siemiradzkiego 4, parter w oficynie.** (2422 7-7)

TAPETY.
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (2037-84)

Na sezon jesienny i zimowy.
Skład fabryczny
Sukna, Kortów, Kamgarnów i Szewiotów,
Kamizelek pikowych i jedwabnych.
MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP (2291-10-12)
Materye na damskie okrycia
od najtańszych do najdroższych.
Przybory krawieckie.
FRANCISZEK CUŻYDŁO
w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.
Ceny fabryczne stałe.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294-422)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(2206 4-)

PATENTA
wszystkich krajów
uskutecznia i spienięża urzędow. upoważnione biuro przywilejów inżyniera (2334-20-25)
C. Paulitschky
w Wiedniu, I., Elisabethstr. 5.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój
ZAKŁAD GIMNASTYKI
SALONOWEJ, HIGIENICZNEJ, ORTOPEDYI
pod nadzorem lekarskim,
w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro,
również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r. (2178-9-10)
Aleksander WEISS,
kierownik zakładu.



J. A. Geisler,
Fabryka instrumentów muzyczn.
Reichenberg w Czechach,
dostarcza najtańszych i dobrych skrzypców, wiolonczel, basów, drewnianych i blaszanych instrumentów dętych, cyter, gitar, harmoniek do rozciągania i szkatułek grających. (1808-7-14)
Cenniki gratis i franko.

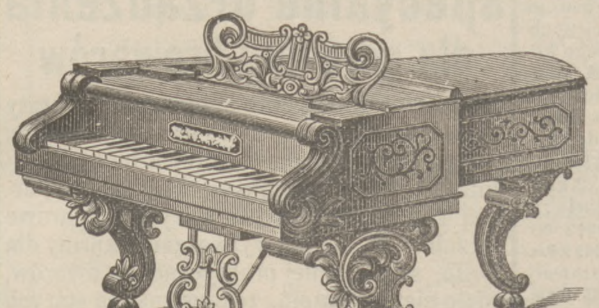
Młody człowiek, kawaler — **biegły w rachunkowości i uzdolniony do prowadzenia korespondencyi w języku polskim i niemieckim oraz registratury,** znajdzie pomieszczenie zaraz, względnie od 1go stycznia 1894 roku w **Administracyi Dóbr Zatorskich** (poczta Zator). — Podania nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. (2537-2 3)

KAMIENICA
jest do sprzedania z wolnej ręki w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Bliższa wiadomość w **Towarzystwie zaliczkowem** albo u **Dra Kopffa,** adwokata w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej Nr. 2. (2542-2 6)

FILIGRANOWA ROBOTA.
Wszelkie przybory tudzież gotowe przedmioty po najtańszych cenach. (2005-6-10)
Hurtownie — częściowo.
Cenniki darmo i opłatnie.
I. Theben's Nachflg.
Wien, III., Kegelgasse 6, I. Stock.

W Zakładzie wychowawczym
Ludomira
w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 10, na dole,
uczniowie publiczni i prywatni znajdą staranne pomieszczenie i pomoc w naukach.

Tamże dowiedzieć się można o zdolnym **Nauczycielu,** który poszukuje lekcyj w zakresie przedmiotów gimnazyalnych. Adres: **L. Glatman (Ludomir) w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 10.** (2538-2-5)



Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-52)
Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Rączki do piór
w każdej cenie i niezrównanie bardzo trwale wykonane, polecają obok swych oddawna uznanych wyrobów
piór stalowych
Carl Kuhn & Co.
WIEN.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych. (2472-1-6)

R. TSCHÖRNER
w Krakowie, ul. Szewska L. 19.
PIERWSZA BERNEŃSKA CHEMICZNA
Pralnia, Farbiarnia i Apretura
przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelkiego rodzaju: **Garderobę damską, Materye wełniane, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Fióra strusie i ozdobne, Parasole i Parasolki, Koronki i Wstążki, Garderobę męską,**
Uniformy wojskowe i cywilne,
Krawaty i Rękawiczki, Materye meblowe, Dywany, Portyery, Firanki itp.
Również przyjmuje się do farbowania na każdy kolor modny **wszelkie materye,** które z powodu nowego sezonu wyszły z mody lub wypłowiały.
JP. (2531-2-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Antoni M. Mirkiewicz w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 31, poleca: Fabrykę rękawiczek wyborowych, szelek gumowych, bandaży, oraz wyroby swe w zakres rękawiczniczo-galanteryjny wchodzące. (2397-4-)